

THERE IS NOTHING TO UNDERSTAND

NIE MA NICZEGO DO ZROZUMIENIA

UG: You will never be free from selfishness.

Q: But all the saints, saviors and religions of all times have encouraged us to be unselfish, to be self-effacing, to be meek. It must therefore be possible. How can you be so certain of such a thing?

UG: Because it is crystal clear to me that you have invented this idea of selflessness to protect yourself from the actual -- your selfishness. In any case, whether you believe in selflessness or not, you remain at all times selfish. Your so-called selflessness exists only in the future, tomorrow. And when tomorrow comes, it is put off until the next day, or perhaps next life.

Look at it this way; it is like the horizon. Actually, there is no horizon. The more you move towards the horizon, the more it moves away. It is only the limitations of the eyes that creates the horizon. But there is no such thing as the horizon. Likewise, there is no such thing as selflessness at all. Man has tortured himself for generations with this idea of selflessness, and it has only afforded a living for those who sell the idea of selflessness for a living, like the priests and moralists.

I am not condemning you or anyone else, just pointing out the absurdity of what you are doing.

When the energy that is spent in the pursuit of something that does not exist, like selflessness, is released, your problem becomes very simple, no matter what it is. You will cease to create problems on the material plane, and that's the only plane there is.

Q: Yes, but what about those who are not searching for some illusory abstraction, but simply happiness?

UG: Their search for happiness is no different from the spiritual pursuit. It is the pursuit of pleasure, spirituality being the greatest, ultimate pleasure.

Q: So this pursuit has to go?

UG: Don't say it should go. Wanting selfishness to go is part and parcel of the selfish pursuit of a more pleasurable state -- selflessness. Both do not exist.

UG: Nigdy nie uwolnisz się od egoizmu.

P: Ale wszyscy święci, zbawiciele i religie wszechczasów zachęcały nas to bycia nieegoistycznymi, bycia wycofanymi, bycia pokornymi. Zatem musi to być możliwe. Jak możesz być tak pewnym tej sprawy?

UG: Ponieważ jest dla mnie krystalicznie jasne, że wynalazłeś pojęcie bezinteresowności w celu ochrony samego siebie przed rzeczywistym – twoim egoizmem. W każdym przypadku, niezależnie od tego czy wierzysz w bezinteresowność czy nie, pozostajesz egoistą. Twoja tak zwana bezinteresowność istnieje tylko w przyszłości, jutro. A gdy nadchodzi jutro, odkłada się ją do następnego dnia, albo do następnego życia.

Spójrz na to w ten sposób; to jest jak z horyzontem. W rzeczywistości horyzont nie istnieje. Im bardziej zbliżasz się do horyzontu, tym bardziej on się oddala. Horyzont stwarzany jest wyłącznie przez ograniczenie oka. Ale nie ma czegoś takiego jak horyzont. Podobnie, nie ma w ogóle czegoś takiego jak bezinteresowność. Od pokoleń człowiek torturował się tym pojęciem bezinteresowności i jedyne co osiągnął to zarobek dla tych, którzy sprzedają pojęcie bezinteresowności dla zarobku, jak kapłani i moralisici.

Nie potępiam ciebie, ani nikogo innego, po prostu wskazuję na absurd tego co robisz.

Kiedy zostaje uwolniona energia zużywana na gonitwę za czymś co, podobnie jak bezinteresowność nie istnieje, twój problem staje się bardzo prosty, nie ważne czym by był. Porzucisz kreowanie problemów na płaszczyźnie materialnej, a to jedyna płaszczyzna jaka istnieje.

P: Tak, ale co z tymi, którzy nie szukają jakiś iluzorycznych abstrakcji, ale po prostu szczęścia?

UG: Ich poszukiwanie szczęścia niczym nie różni się od duchowej gonitwy. Jest to pogoń za przyjemnością, a duchowość jest największą, najwspanialszą przyjemnością.

P: Czy ta gonitwa musi odejść?

UG: Nie mów, że powinna odejść. Pragnienie odejścia egoizmu jest częścią i opakowaniem, egoistycznej pogoni za przyjemniejszym stanem – bezinteresownością. Obydwa nie istnieją.

That is why you are eternally unhappy. Your search for happiness is making you unhappy. Both the spiritual goal and the search for happiness are the same. Both are essentially selfish, pleasurable pursuits. If that understanding is somehow there in you, then you will not use the energy in that direction at all.

You know, I've been everywhere in the world, and have found that people are exactly the same. There is no difference at all. *Becoming* is the most important thing in the world for everybody -- to become something. They all want to become rich, whether materially or spiritually, it is exactly the same. Don't divide it; the so-called spiritual is the materialistic. You may think you are superior because you go to temple and do *puja*, but the woman there is doing *puja* in the hope of having a child. She wants something, so she goes to the temple. So do you; it is exactly the same. For sentimental reasons you go, but in time it will become routine and become abhorrent to you.

What I am trying to point out is simply this: your spiritual and religious activities are basically selfish. That is all I am pointing out. You go to the temple for the same reason you go other places -- you want some result. If you don't want anything there is no reason to go to the temple.

Q: But the great majority of people go to the temple ...

UG: Why are you so concerned about what the majority does? This is your problem, and you must solve it for yourself. Don't bother about mankind and all the billions of people in the world.

Q: You are ruthlessly condemning whatever people have said so far. You may, in time, also be condemned and blasted for what you are saying.

UG: If you have the guts, I will be the very first to salute you. But you must not rely on your holy books -- the *Bhagavad Gita*(1) or *Upanishads*. You must challenge what I am saying without the help of your so-called authorities. You just don't have the guts to do that because you are relying upon the Gita, not upon yourself. That is why you will never be able to do it. If you have that courage, you are the only person who can falsify what I am saying. A great sage like Gowdapada(2) can do it, but he is not here. You are merely repeating what Gowdapada and others have said. It is a worthless statement as far as you are concerned. If there were a living Gowdapada sitting here, he would be able to blast what I am saying, but not you. So don't escape into meaningless generalizations. You must have the guts to disprove what I am saying on your own.

Dlatego jesteś wiecznie nieszczęśliwy. Twoje poszukiwanie szczęścia czyni cię nieszczęśliwym. Zarówno duchowy cel, jak i poszukiwanie szczęścia są tym samym. Obydwa są zasadniczo egoistycznymi gonitwami za przyjemnością. Jeżeli to zrozumienie istnieje w jakiś sposób w tobie, wtedy nie będziesz zużywał żadnej energii w tych kwestiach.

Wiesz, byłem wszędzie na świecie i odkryłem, że ludzie są dokładnie tacy sami. Nie ma żadnej różnicy. *Stawanie się* jest najważniejszą dla każdego rzeczą na świecie-- stanie się czymś. Wszyscy chcą stać się bogaci, czy materialnie, czy duchowo wychodzi na to samo. Nie rozdzielaj tego; to tak zwane duchowe jest materialne. Możesz uważać się za kogoś lepszego, ponieważ chodzisz do kościoła i oddajesz się *puja*, ale ta kobieta oddaje się *puja* w nadziei urodzenia dziecka. Chce czegoś, więc udaje się do świątyni. Tak jak i ty; wychodzi na to samo. Chodzisz z przyczyn sentymentalnych, ale z czasem zmieni się to w rutynę i stanie się dla ciebie obrzydliwe.

Próbuję po prostu wskazać na to: twoje duchowe i religijne działania są zasadniczo egoistyczne. Tylko na to wskazuję. Udajesz się do świątyni z tego samego powodu co w inne miejsca – chcesz jakiegoś rezultatu. Jeżeli nie chcesz niczego nie ma powodu, żebyś chodził do świątyni.

P: Ale większość ludzi chodzi do kościoła...

UG: Czemu tak się troszczysz o to co robi większość? To twój problem i sam musisz go rozwiązać. Nie zawracaj sobie głowy ludzkością i tymi miliardami ludzi na świecie.

P: Okrutnie potępiasz wszystko co do tej pory mówili ludzie. Możesz, z czasem, również ty zostać potępiony i zmieciony z powierzchni ziemi za to co mówisz.

UG: Jeśli masz jaja, będę pierwszym, który ci się pokłoni. Ale nie możesz polegać na swoich świętych księgach - *Bhagavad Gicie* (1) lub *Upanishadach*. Musisz zmierzyć się z tym co mówię bez pomocy twoich, tak zwanych, autorytetów. Po prostu nie masz jaj żeby to zrobić, bo polegasz na Gicie, a nie na sobie. Dlatego właśnie nie będziesz nigdy w stanie tego zrobić. Jeżeli masz odwagę, jesteś jedyną osobą zdolną do zaprzeczenia temu co mówię. Wielki mędrzec jak Gowdapada(2) może to zrobić, ale jego tu nie ma. Jedynie powtarzasz to co powiedział Gowdapada i inni. W twoim przypadku są to bezwartościowe stwierdzenia. Gdyby siedział tu Gowdapada, potrafiłby roznieść w proch to o czym mówię, ale nie ty. Więc nie uciekaj się do pozbawionych znaczenia generalizacji. Musisz mieć jaja, żeby podważyć to o czym mówię samemu.

What I am saying must be false for you. You can only agree or disagree with what I am saying according to what some joker has told you. That is not the way to go about it.

I am just pointing out that there are no solutions at all, only problems. If others have said the same thing I am saying, why are you asking questions and searching for solutions here? Forget about the masses; I am talking about you. You are merely looking for new, better methods. I am not going to help you. I am saying, "Don't bother about solutions; try to find out what the problem is." The problem is the solution; solutions just don't solve your problem. Why in the hell are you looking for another solution? Don't come to me for solutions. That is all I am saying. You will make out of what I am saying another solution, to be added to your list of solutions, which are all useless when it comes to actually solving your problems.

What I am saying is valid and true for me, that is all. If I suggest *anything*, directly or indirectly, you will turn it into another method or technique. I would be falsifying myself if I were to make any such suggestion.

If *anyone* says there is a way out, he is not an honest fellow. He is doing it for his own self-aggrandizement, you may be sure. He simply wants to market a product and hopes to convince you that it is superior to other products on the market. If another man comes along and says that there is no way out, you make of that another method. It is all a fruitless attempt to overtake your own shadow. And yet you can't remain where you are. *That* is the problem.

From all this you inevitably draw the conclusion that the situation is hopeless. In reality you are creating that hopelessness because you don't really want to be free from fear, envy, jealousy, and selfishness. That is why you feel your situation to be hopeless. The only hope lies in selfishness, greed, and anger, not in its fictitious opposite, i.e., the practice of selflessness, generosity, and kindness. The problem, say selfishness, is only strengthened by the cultivation of its fictitious opposite, the so-called selflessness.

Sitting here discussing these things is meaningless, useless. That is why I am always saying to my listeners, "Get lost, please!" What you want you can get elsewhere, but not here. Go to the temple, do *pūjā*, repeat *mantras*, put on ashes. Eventually some joker comes along and says, "Give me a week's wages and I will give you a better *mantra* to repeat." Then another fellow comes along and tells you not to do any of that, that it is useless,

To co mówię, musi być dla ciebie fałszem. Jesteś zdolny tylko do potwierdzenia lub zaprzeczenia temu co mówię zgodnie z tym, co jakiś pajac ci powiedział. Nie tak załatwia się tę sprawę.

Ja tylko pokazuję, że nie ma żadnych rozwiązań, tylko problemy. Jeżeli inni powiedzieli to samo co ja, dlaczego zadajesz pytania i szukasz rozwiązań tutaj? Zapomnij o masach; mówię o tobie. Szukasz jedynie nowych, lepszych metod. Nie pomogę ci. Mówię, "Nie martw się rozwiązaniami; spróbuj odkryć czym jest problem." Problemem jest rozwiązanie; rozwiązania po prostu nie rozwiązują problemu. Dlaczego, do diabła, szukasz jeszcze kolejnego rozwiązania? Nie przychodź do mnie po rozwiązania. To wszystko co mam do powiedzenia. Z tego co mówię wykoncypujesz nowe rozwiązanie, żeby dodać je do zestawu rozwiązań, które są bezużyteczne, gdy dochodzi do rzeczywistej potrzeby rozwiązania twoich problemów.

To co mówię jest ważne i prawdziwe dla mnie, to wszystko. Gdybym *zapropował* ci cokolwiek bezpośrednio lub pośrednio, zamieniłbyś to w kolejną metodę lub technikę. Zafałszowałbym siebie, gdybym złożył ci taka propozycję.

Jeżeli *ktokolwiek* twierdzi, że istnieje jakieś wyjście, nie jest uczciwym gościem. Robi to w celu auto-reklamy, możesz być tego pewny. Chce po prostu sprzedać produkt i ma nadzieję na przekonanie cię, że jest on lepszy od innych produktów na rynku. Jeżeli pojawia się kolejny człowiek i mówi, że nie ma wyjścia, robisz z tego kolejną metodę. To wszystko bezowocne próby prześcignięcia własnego cienia. A do tego nie jesteś zdolny do pozostania tam gdzie jesteś. *To* jest problem.

Z tego wszystkiego w sposób nie unikniony wyciągniesz wniosek, że sytuacja jest beznadziejna. W rzeczywistości stwarzasz poczucie beznadziejności, ponieważ tak naprawdę, nie chcesz być wolny od strachu, złości, zazdrości i egoizmu. Jedyną nadzieją leży w egoizmie, chciwości i złości, nie w fikcyjnych przeciwieństwach, czyli praktyce bezinteresowności, hojności i uprzejmości. Problem, weźmy egoizm, jest tylko wzmacniany poprzez kultywowanie swojego fikcyjnego przeciwieństwa tak zwaną bezinteresowność.

Siedzenie tutaj i rozmawianie o tych sprawach jest bezsensowne, bezużyteczne. Dlatego zawsze mówię do moich słuchaczy, "Spadajcie stąd, proszę!" To czego chcesz możesz dostać gdzie indziej, ale nie tutaj. Idź do kościoła, rób *pūjā*, powtarzaj *mantry*, posyp się popiołami. Na koniec przychodzi jakiś pajac i mówi, "Daj mi tygodniową pensję, a ja dam ci lepszą *mantrę* do powtarzania." Potem przychodzi kolejny gość i mówi ci, żebyś nie robił żadnej z tych rzeczy, że to bezużyteczne,

and that what he is saying is much more revolutionary. He prescribes "choiceless awareness," takes your money and builds schools, organizations, and tantric centers.

Q: Why shouldn't we brush aside what you are saying, just as you brush aside the teachings and efforts of others?

UG: You will never blast me; the attachment you have to religious authority prohibits you from questioning *anything*, much less a man like me. I am certain you will never challenge me. For that reason what I am saying will inevitably create an unstable, neurotic situation for you. You cannot accept what I am saying, and neither are you in any position to reject it. If it wasn't for your very thick skin, you would certainly end up in the loony bin. You simply cannot and will not question what I am saying; it is too much of a threat. Absolutely *nothing* is going to penetrate your defenses; Gowdapada provides the gloves, the Bhagavad Gita a snug coat jacket, and the *Brahmasutra*(3) a bullet-proof vest. So you are safe, and that is all you are really interested in. You can't blast what I am saying as long as you are relying upon what someone has said before.

Please don't say that there are thousands of seers and sages; there are only a very few. You can count them all on your fingers. The rest are merely technocrats. The saint is a technocrat. That is what most people are. But now with the development of drugs and other techniques, the saint is dispensable. You don't any longer need a priest or saint to instruct you in meditation. If you want to control your thoughts, simply take a drug and forget them, if that is what you want. If you can't sleep, take a sleeping pill. Sleep for a while, then wake up. It is the same.

Don't listen to me. It will create an unnecessary disturbance in you. It will only intensify the neurotic situation you are already caught in. Having taken for granted the validity of all this holy stuff, having never questioned, much less broken away from it, you not only have learned how to live with it, but also how to capitalize on it. It is a matter of profiteering, nothing more.

Q: If all this is so, then why do you go on talking?

UG: There is no use asking me why I talk. Am I selling or promising you anything? I am not offering you peace of mind, am I? You counter by saying that I am taking away your precious peace of mind. On the contrary, I am singing my own song, just going my own way, and you come along and attempt to disturb my peace.

i że to co on mówi jest znacznie bardziej rewolucyjne. Przepisuje ci "nie wybiórczą uważność", inkasuje od ciebie pieniądze i buduje szkoły, organizacje i ośrodki tantryczne.

P: Dlaczego nie mielibyśmy odrzucić tego co mówisz, tak jak ja ty odrzucasz nauki i wysiłki innych?

UG: Nigdy nie roznieś mnie w proch; twoje przywiązanie do religijnych autorytetów zabrania ci kwestionowania *czegokolwiek*, a co dopiero człowieka takiego jak ja. Jestem pewien, że nigdy nie stawisz mi czoła. Z tego powodu, to co mówię, w sposób nieunikniony, wytworzy w tobie niestabilną, neurotyczną sytuację. Nie możesz pogodzić się z tym co mówię, ani nie jesteś zdolny do odrzucenia tego. Gdyby nie twoja gruboskórność, z pewnością skończyłbyś w wariatkowie. Po prostu nie jesteś zdolny i nie będziesz kwestionował tego co mówię; to zbyt przerażające. Absolutnie nic nie przebije się przez twoje ochraniacze; Gowdapada daje ci rękawice, Bhagavad Gita wygodny płaszcz, *Brahmasutra*(3) kamizelkę kuloodporną. Tak więc jesteś bezpieczny, i to jest wszystko czym jesteś zainteresowany.

Proszę nie mów, że jest tysiące widzących i mędrców; jest ich bardzo niewiele. Możesz policzyć ich na palcach. Reszta to jedynie technokraci. Święty jest technokratą. Większość ludzi nimi jest. Ale teraz wraz z popularyzacją narkotyków i innych technik, święci są zbędni. Nie potrzebujesz już więcej księdza, czy świętego do nauczania cię medytacji. Jeżeli chcesz kontrolować myśli weź po prostu narkotyk i zapomnij o nich, jeżeli tego chcesz. Jeżeli nie możesz spać, weź pigułkę nasenną. Prześpij się, obudź. Wychodzi na to samo.

Nie słuchaj mnie. To spowoduję w tobie niepotrzebne zakłócenia. To tylko zintensyfikuje neurotyczny stan, w który już wpadłeś. Przyjmując bezkrytycznie istotność wszystkich tych świętych głupstw, nie kwestionując ich nigdy, nie mówiąc o odcięciu się od nich, nie tylko nauczyłeś się z nimi żyć, ale również zbijać na nich kapitał. Jest to kwestia korzyści, nic ponadto.

P: Jeżeli tak się sprawy mają, dlaczego cały czas mówisz?

UG: Nie ma sensu pytanie mnie czemu mówię. Czy ja ci coś sprzedaję lub obiecuję? Nie oferuję ci spokoju umysłu, prawda? Kontrujesz mówiąc, że odbieram ci twój piękny spokój umysłu. Wprost przeciwnie, ja śpiewam moją własną piosenkę, idę właśnie swoją drogą, a ty przychodzisz i próbujesz zakłócić mój spokój.

Q: I feel that if anybody can help us it is you.

UG: No sir! Anything I do to help would only add to your misery -- that is all. By continuing to listen to me you merely heap one more misery upon those you already have. In that sense this discussion we are having is doing you no good whatever. You don't seem to realize that you are playing with fire here. If you really want *moksha* here and now, you can have it. You see, you ARE anger, selfishness, and all these things; if they go, you go. There is a physical going - not in the abstract, but actual physical death.

Q: You are saying that that can happen now? Others have said ...

UG: I don't give a hoot what others have said. It can happen now. You simply don't want it. You would not touch it with a ten-foot barge pole. If anger and selfishness, which is YOU go, *moksha* is now, not tomorrow. Your own anger will burn you, not the electric heater. So the religious man has invented selflessness. If that selflessness goes, you go, that is all. So, freeing yourself from any one of these things (i.e., greed, selfishness, etc.,) implies that you, as you know and experience yourself, are coming to an end NOW. Please, in your interest and out of compassion I am telling you, this is not what you want. This is not a thing you can make happen. It is not in your hands at all. It hits whomsoever it chooses. You are out of the picture altogether.

All that poetry and romanticism about "dying to all your yesterdays" is not going to help you, or anybody. Nothing can come out of it. They may hold forth on platforms, but they themselves don't want it. It is just words. Eventually people settle for that (viz., temples, *mantras*, scriptures). It is all too absurd and childish.

Q: Then how can we find out for ourselves and not just repeat the words of the so-called experts?

UG: You have to actually touch life at a point where nobody has touched it before. Nobody can teach you that. As long as you continue to repeat what others have said before, you are lost, and nothing good can come of it. Listening to and believing what others have said is not the way to find out for yourself, and there is no other way.

Q: So you are saying that we must get rid of our belief that....

UG: Don't bother. You will replace one belief with another. You are nothing but belief, and when it dies, you are dead.

P: Czuję, że jeśli ktokolwiek może nam pomóc, ty jesteś tą osobą.

UG: Nie, proszę Pana! Cokolwiek zrobiłbym, żeby ci pomóc, dołożyłoby się tylko do twoich nieszczęść – to wszystko. Kontynuując słuchanie mnie, jedynie dorzucasz sobie kolejnych nieszczęść do tych, które już masz. W tym znaczeniu ta rozmowa niczego dobrego ci nie przyniesie. Nie wydajesz się zdawać sobie sprawy, z tego, że igrasz tu z ogniem. Jeżeli naprawdę pragniesz *moksha* tu i teraz, możesz ją mieć. Widzisz, ty JESTEŚ złością, egoizmem, i wszystkimi tymi rzeczami; jeżeli one odejdą, ty odejdiesz. Chodzi o fizyczne odejście – nie abstrakcyjne, ale o faktyczną, fizyczną śmierć.

P: Czy twierdzisz, że to może wydarzyć się teraz? Inni powiedzieli...

UG: Gwiżdżę na to co powiedzieli inni. To może wydarzyć się teraz. Po prostu tego nie chcesz. Nie życzyłyś sobie dotknąć tego kilkumetrowym kijem. Jeżeli złość i egoizm, które są TOBĄ odejdą, *moksha* jest teraz, nie jutro. Spali cię twój własny gniew, a nie grzejnik elektryczny. Stąd religijny człowiek wynalazł altruizm. Jeżeli ta bezinteresowność odejdzie, ty odejdiesz, to wszystko. Zatem, uwolnienie siebie od dowolnej z tych rzeczy (tj., chciwości, egoizmu, itp.,) powoduje, że ty jakiego się znasz i jakim się doświadczasz, dochodzisz do swojego końca TERAZ. Proszę, mając wzgląd na twój interes i ze współczucia mówię ci, że nie tego chcesz. To nie jest coś co możesz spowodować. To uderza w tego, kogo wybierze. Jak nie spojrzeć, jesteś poza sceną.

Cała ta poezja i romantyzm na temat „umierania dla wszystkich twoich wczorajszych dni” nie pomoże ani tobie, ani nikomu innemu. Nic z tego nie może wyjść. Oni mogą trzymać się podwyższeń, ale sami tego nie chcą. To tylko słowa. W końcu ludzie i tak do tego wracają (kościół, *mantr*, pism). To wszystko jest takie absurdatne i dziecinne.

P: Jak tedy możemy sami odkrywać, a nie tylko powtarzać słowa tak zwanych ekspertów?

UG: Musisz rzeczywiście dotknąć życia w miejscu, w którym nikt dotąd go nie dotknął. Nikt nie może cię tego nauczyć. Dopóki nie ustajesz w powtarzaniu tego co powiedzieli wcześniej inni, jesteś zgubiony, i nic dobrego z tego nie wyjdzie. Słuchanie i wierzenie w to co powiedzieli inni nie jest sposobem na odkrycie czegoś samemu, a nie ma innej drogi.

P: Więc mówisz, że musimy pozbyć się naszej wiary w to, że.....

UG: Nie trudź się. Zamienisz jedno przekonanie na inne. Nie jesteś niczym innym jak wiarą, a kiedy ona umrze, ty jesteś martwy.

What I am trying to tell you is this: don't try to be free from selfishness, greed, anger, envy, desire, and fear. You will only create its opposites, which are, unfortunately, fictitious. If desire dies, you die. The black van comes and carts you away, that's it! Even if you should somehow miraculously survive such a shock, it will be of *no use* to you, or to others.

You prefer to toy with things, asking absurd questions like, "What happens to my body after death? Will the body be strong enough to take it?" What the hell are you talking about? You are asking me what will happen to you if you touch that live electrical wire there. That is the kind of pointless question you are asking. You are not really interested at all. Perhaps after touching this you will be completely burnt and have to be thrown away. Perhaps others will get a shock themselves upon touching you, and you will become an untouchable!

Look at what is implied by what I am saying. If you have the courage to touch life for the first time, you will never know what hit you. Everything man has taught, felt, and experienced is gone, and nothing is put in its place. Such a person becomes the living authority by virtue of his freedom from the past, culture, and he will remain so until someone else who has discovered this for himself blasts it. Until you have the courage to blast me, all that I am saying, and all the gurus, you will remain a cultist with photographs, rituals, birthday celebrations, and the like.

I am sorry. I sing my song and go.

Q: But we are lost, and so we need gurus, *sadhana*, and scriptures or guidance.

UG: You can go back to your gurus. Do what you like. The thing I am talking about happens to the lucky; if you are lucky, you are lucky. That is all. I have nothing to do with it. It is in no one's hands.

Q: Lucky or unlucky, our tradition tells us that life is transient, that all is in flux, that....

UG: *That* is the tradition of India I am talking about -- *change*, not the tradition you talk about, which is *no change*. Your whole life is a denial of the reality of change. You only wish to continue, somehow, then revive, only to continue. That is not the great tradition of India I am talking of. You think you are asking a profound question when you ask, "What is death?" You presume to ask Gowdapada's question before you have asked the more fundamental question,

Próbuję ci powiedzieć następującą rzecz: nie próbuj być wolnym od egoizmu, chciwości, gniewu, zazdrości, pożądania i lęku. Stworzysz tylko ich przeciwieństwa, które, niestety, są fikcyjne. Jeżeli pożądanie umrze, ty umrzesz. Przyjedzie czarny karawan i zabierze twoje resztki, to wszystko! Nawet gdybyś w jakiś cudowny sposób przeżył ten szok, będzie on *bezużyteczny* dla ciebie, jak i dla innych.

Lubisz się zabawiać, zadając absurdalne pytania w stylu, „Co stanie się z moim ciałem po śmierci? Czy ciało będzie na tyle mocne, żeby to przeżyć?” O czym ty, do diabła, mówisz? Pytasz mnie co się stanie, kiedy dotkniesz tamtego przewodu elektrycznego pod napięciem. To jest ten bezsensowny typ pytań, które zadajesz. W ogóle nie jesteś zainteresowany. Prawdopodobnie po dotknięciu tego będziesz całkowicie spalony i będą musieli cię wyrzucić. Może inni doznają szoku po dotknięciu ciebie, i staniesz się nietykalny!

Spójrz co wynika z tego co mówię. Jeżeli masz odwagę dotknąć życia po raz pierwszy, nigdy nie dowiesz się co w ciebie walnęło. Wszystko czego człowieka nauczono, co czuł, i czego doświadczył odeszło, i nic na to miejsce nie weszło. Taka osoba stanie się żyjącym autorytetem za sprawą cnoty swojej wolności od przeszłości, kultury i pozostanie nią, dopóki ktoś inny, kto odkrył to samemu, nie rozniesie go w popiół. Dopóki nie będziesz miał odwagi wysadzić mnie w powietrze, wszystkiego tego co mówię, i wszystkich guru, pozostaniesz dziełem kultury z fotografiami, rytuałami, uroczystościami urodzinowymi i temu podobnymi.

Przepraszam. Śpiewam swoją piosenkę i odchodzę.

P: Ale my jesteśmy zagubieni, dlatego potrzebujemy guru, *sadhany* i pism lub wskazówek.

UG: Możesz wrócić do swoich guru. Rób co ci się podoba. To o czym mówię przytrafia się szczęściarzom; jeżeli masz szczęście, to masz szczęście. To wszystko. Nie mam z tym nic wspólnego. Nie leży to w niczyjej gestii.

P: Szczęściarz, nie szczęściarz, nasza tradycja mówi nam, że życie jest ulotne, że wszystko płynie, że....

UG: To *o tej* indyjskiej tradycji mówię – *o zmianie*, nie o tradycji, o której ty mówisz, *braku zmiany*. Całe twoje życie jest zaprzeczeniem realiów zmiany. Chcesz tylko kontynuacji, potem w jakiś sposób odzicia, po to, żeby nadal trwać. Nie o takiej wielkiej tradycji Indii mówię. Sądzisz, że zadajesz głębokie pytanie, gdy pytasz, „Czym jest śmierć?” Ośmielasz się zadać pytanie Gowdapady przed zadaniem sobie bardziej istotnego pytania,

"Am I born?" Instead of tackling this basic question on your own, you quote and write commentaries upon Gowdapada, then take the easy way out, and simply equate what I am saying with what he said. That is your cop out.

In any event, all you can do is to speculate about death and reincarnation. Only dead people ask about death. Those who are really living would never ask such a question. That memory in you-- which is dead--wants to know if it will continue even after what it imagines to be death. That is why it is asking such silly questions. Death is finality; you are dead only once. When once the questions and ideas you have have died, then you will never ask about death again.

Q: You are ripping everything away, and suddenly I see that I have to strike out on my own, that no one can help me.

UG: Are you sure that no one can help you? You are not so sure. So your statement doesn't mean anything. You will harbor hope. Even assuming for a moment that an outside force can help you, you are still convinced that *you can help yourself*. This gives you tremendous hope, and hope is *always* oriented towards achieving something. So, rather than waste your time asking if there is or is not anyone who can help you achieve what you want, you should rather be asking, "Is there anything to be attained?" Whether you yourself, or someone else, helps you to attain it is not the issue at all. It is, rather, that you are searching. That is obvious. But for what are you searching? You are undoubtedly searching for what you already know. It is impossible to search for something you do not know. You search for, and find, what you know. It is difficult for you to face this simple fact.

Please don't get me wrong. I am not asking questions, playing some kind of Socratic guessing game. I am not here to offer you any new methods, new techniques, or suggest any gimmicks to attain your goal. If other systems, techniques, and gimmicks have failed to help you reach your goal, and if you are looking or shopping around for some newer, better methods here, I am afraid I cannot be of any help to you. If you feel that someone else can help you, good luck to you. But I am compelled, through the lessons of my own experience, to add the rider, "You will get nowhere, you will see."

The uselessness of turning to inner or outer sources to help you is something of which I am certain. It is clear to me that to find out for yourself you must be absolutely helpless with nowhere to turn. That is all.

„Czy ja się urodziłem?” Zamiast rozpracowywać to podstawowe pytanie na własną rękę, cytujesz i piszesz komentarze do Gowdapady, później wybierasz łatwe wyjście, i po prostu porównujesz to co ja powiedziałem, z tym co on powiedział. Tak się to dzieje.

W każdym wypadku, potrafisz jedynie spekulować o śmierci i reinkarnacji. O śmierć pytają tylko ludzie martwi. Ci, którzy naprawdę żyją w rzeczywistym świecie, nigdy nie zadają takich pytań. Pamięć znajdująca się w tobie – która jest martwa - chce wiedzieć będzie trwać po tym co wydaje jej się śmiercią. Dlatego zadaje takie głupie pytania. Śmierć jest zakończeniem; umierasz tylko raz. Kiedy już umrą pytania i pojęcia, które masz, wtedy nigdy więcej nie zapytasz się o śmierć.

P: Zdzierasz wszystkie zasłony, i nagle widzę, że muszę nacierać na własną rękę, że nikt mi nie pomoże.

UG: Czy jesteś pewien, że nikt ci nie pomoże? Nie jesteś taki pewien. Więc twoje zdanie pozbawione jest znaczenia. Schronisz się w nadziei. Nawet zakładając na chwilę, że może ci pomóc zewnętrzna interwencja, nadal jesteś przekonany, że *możesz sam sobie pomóc*. To daje ci ogromną nadzieję, a nadzieja *zawsze* jest zorientowana na osiągnięcie czegoś. Zatem, zamiast tracić czas na pytanie czy ktoś może ci pomóc, czy nie, powinieneś raczej zapytać, „Czy jest coś do osiągnięcia?” W ogóle nie chodzi o to, czy ty sam, czy ktoś inny ci pomoże. Raczej o to, że w ogóle szukasz. To oczywiste. Ale czego szukasz? Niewątpliwie szukasz czegoś, co już znasz. Nie możliwe jest szukanie czegoś czego nie znasz. Szukasz i znajdujesz to co już znasz. Trudno ci stawić czoła temu prostemu faktowi.

Proszę, nie zrozum mnie źle. Nie zadaje pytań, bawiąc się w jakąś sokratejską zgadywanke. Nie mam ci do zaoferowania żadnych nowych metod, nowych technik, ani sztuczek do osiągnięcia twojego celu. Jeżeli inne systemy, techniki i sztuczki nie pomogły ci w dojściu do twojego celu, a ty szukasz lub rozglądasz się tutaj za jakąś nową, lepszą metodą, obawiam się, że nie będę pomocny. Jeżeli czujesz, że ktoś inny będzie ci w stanie pomóc, życzę ci szczęścia. Ale nie mogę się powstrzymać, za sprawą lekcji z własnego doświadczenia, przed dodaniem na odchodnym, „Zobaczysz, nigdzie nie dojdiesz.”

Jestem pewien co do bezużyteczności zwracania się po pomoc do wewnętrznych lub zewnętrznych źródeł. Jest dla mnie jasne, że aby odkryć coś samemu musisz być absolutnie bezradny, nie mogąc nigdzie się zwrócić. To wszystko.

Unfortunately, this certainty cannot be transmitted to someone else. The certainty I have is simply that the goal, which you have invented, is responsible for your search. As long as the goal is there, so long will the search for it continue. If you say, "I really don't know what I am searching for," that is not true. So, what is it that you are searching for? That is by far the most important question to ask yourself.

If you look at it you will see that, aside from your natural physical needs, what you want has arisen from what you have been told, what you have read, and what you yourself have experienced. The physical wants are self-evident and easily understandable. But this particular want--the object of your search--is something born out of your thinking, which in turn is based upon the knowledge you have gathered from various sources.

Q: If all you say is true, we are in a bad way indeed. We are not in a position to accept or reject what you are saying. Why, then, do you go on talking to us? What meaning can it have?

UG: This dialogue with you has no meaning at all. You may very well ask why the hell I am talking. I emphatically assure you that, in my case, it is not at all in the nature of self-fulfillment. My motive for talking is quite different from what you think it is. It is not that I am eager to help you understand, or that I feel that I must help you. Not at all. My motive is direct and temporary: you arrive seeking understanding, while I am only interested in making it crystal clear that *there is nothing to understand*.

As long as you want to understand, so long there will be this awkward relationship between two individuals. I am always emphasizing that somehow the truth has to dawn upon you that there is nothing to understand. As long as you think, accept, and believe that there is something to understand, and make that understanding a goal to be placed before you, demanding search and struggle, you are lost and will live in misery.

I have only a few things to say and I go on repeating them again and again and again. There are no questions for me, other than the practical questions for everyday functioning in this world. You, however, have many, many questions. These questions all have the same source: your knowledge. It is simply not in the nature of things that you can have a question without knowing the answer already. So meaningful dialogue is simply not possible when you are asking questions to yourself and to me, because you have already made up your mind, you already possess the answers. So communication between us is impossible; what is the point of carrying on any dialogue?

Niestety, tej pewności nie można nikomu przekazać. Pewność, którą mam dotyczy tego, że wynaleziony przez ciebie cel jest odpowiedzialny za twoje poszukiwania. Dopóki jest cel, dopóty będą trwałe poszukiwania. Jeżeli powiesz, „Ja naprawdę nie wiem czego szukam,” nie jest to prawdą. A zatem, czym jest to, czego poszukujesz? To, ze wszechmiar, najważniejsze pytanie do zadania sobie.

Jeżeli mu się przyjrzyj, zauważysz, że poza twoimi potrzebami fizycznymi, to czego pragniesz, zrodziło się z tego co ci powiedziano, co przeczytałeś, i co samemu doświadczyłeś. Potrzeby fizyczne są oczywiste i łatwe do zrozumienia. Ale to konkretne pragnienie – ten przedmiot twoich poszukiwań – jest czymś zrodzonym z twojego myślenia, które z kolei jest oparte o zgromadzoną z różnych źródeł wiedzę.

P: Jeżeli wszystko to co mówisz jest prawdą, jesteśmy naprawdę na złej drodze. Nie mamy możliwości zaakceptowania lub odrzucenia tego o czym mówisz. Dlaczego więc nadal z nami rozmawiasz? Jakie to może mieć znaczenie?

UG: Dialog z tobą nie ma żadnego znaczenia. Równie dobrze możesz zapytać, dla czego, do diabła, mówię. Empatycznie cię zapewniam, że w moim przypadku, nie ma to nic wspólnego z samo spełnieniem. Mój motyw prowadzenia rozmowy jest zupełnie inny niż myślisz. Nie chodzi o to, że pragnę ci pomóc zrozumieć, czy czuję, że muszę ci pomóc. Wcale nie. Mój motyw jest bezpośredni i przejściowy: przybywasz szukając zrozumienia, podczas gdy mnie interesuje krystalicznie jasne postawienie sprawy, że *nie ma niczego do zrozumienia*.

Dopóki pragniesz zrozumieć, dopóty istnieć będzie ta gorzka relacja między dwoma osobami. Zawsze kładę nacisk na to, że w jakiś sposób olśniła mnie prawda, że nie ma niczego do zrozumienia. Dopóki myślisz, akceptujesz i wierzysz, że jest coś do zrozumienia, i stawiasz przed sobą jako cel to zrozumienie, wymagający poszukiwań i zmagania, jesteś zgubiony i będziesz żył w niedoli.

Mam do powiedzenia tylko parę rzeczy i nieustannie, w kółko je powtarzam. Nie istnieją dla mnie pytania inne niż praktyczne pytania dotyczące życia codziennego w tym świecie. Ty, jednakże, masz wiele, wiele pytań. Wszystkie te pytania mają jedno źródło: twoją wiedzę. W naturze rzeczy, po prostu nie leży to, że możesz mieć pytania bez uprzedniego posiadania odpowiedzi. Zatem, sensowny dialog nie jest po prostu możliwy, kiedy zadajesz pytania sobie i mnie, ponieważ już podjąłeś decyzje, już masz odpowiedzi. Tak więc komunikacja między nami nie jest możliwa; jaki jest sens w prowadzeniu jakiegokolwiek rozmowy?

There is the actual need to be free from answers themselves. The search is invalid because it is based upon questions which in turn are based upon false knowledge. Your knowledge has not freed you from your problems. Your dilemma is that you are searching for answers to questions you already know the answer to. This is making you neurotic. If the questions you have were actually solvable, it, the question, would blow itself up. Because all questions are merely variations on the same question, the annihilation of one means the annihilation of all. So freedom exists not in finding answers, but in the dissolution of all questions. This sort of problem-solving you are not, unfortunately, the least interested in.

What others and you yourself think are the answers cannot help you at all. It is really very simple: if the answer is correct, the question disappears. I have no questions of any kind. They never enter my head. All my questions, which resolved themselves into one great question, have disappeared entirely. The questioner simply realized that it was meaningless to go on asking questions, the answers to which I already knew. You have foolishly created this search as an answer to your questions, which in turn have been invented out of the knowledge you have gathered. The questions you are formulating are born out of answers you already have. So what is your goal? You must be very clear about it; otherwise there is no point in proceeding. It becomes a game, a meaningless ritual.

What do you want to get? There is always somebody to help you get what you want, for a price. You have foolishly divided life into higher and lower goals, into material and spiritual paths. In either case great struggle, pain, and effort is involved. I say, on the other hand, that there are no spiritual goals at all; they are simply the extension of material goals into what you imagine to be a higher, loftier plane. You mistakenly believe that by pursuing the spiritual goal you will somehow miraculously make your material goals simple and manageable. Such pursuits are in actuality not possible. You may think that only inferior persons pursue material goals, that material achievements are boring. But in fact the so-called spiritual goals you have put before yourself are exactly the same. You are your search, and it will not help to think that you have understood and are free of this. If you don't come here, you will go elsewhere in search of answers.

Q: Discovering the reality you are talking about demands real relationship and open communication with others, does it not?

Istnieje rzeczywista potrzeba uwolnienia się od samych odpowiedzi. Poszukiwanie jest niewłaściwe, ponieważ opiera się na pytaniach, które z kolei bazują na fałszywej wiedzy. Twoja wiedza nie uwolniła cię od problemów. Twój dylemat polega na poszukiwaniu odpowiedzi na pytania, na które znasz już odpowiedzi. To prowadzi cię do neurotyzmu. Jeżeli pytania, które masz były by rozwiązywalne, to, to pytanie, samo by się rozsadziło. Ponieważ wszystkie pytania są jedynie wariacjami tego samego pytania, unicestwienie jednego z nich oznacza unicestwienie wszystkich. A zatem, wolnością nie jest znalezienie odpowiedzi, ale rozplątanie się wszystkich pytań. Tego rodzaju rozwiązywaniem problemów, niestety, nie jesteś w najmniejszym stopniu zainteresowany.

To co inni i ty sam uważasz za odpowiedzi, w ogóle nie może ci pomóc. Jest to naprawdę bardzo proste: jeżeli odpowiedź jest prawidłowa, pytanie znika. Ja nie ma żadnych pytań. Nigdy nie przychodzą mi do głowy. Wszystkie moje pytania, które zlały się w jedno wielkie pytanie, całkowicie znikły. Pytający po prostu zorientował się, że bezsensowne było zadawanie pytań, na które odpowiedzi już znałem. Głupio stworzyłeś poszukiwanie jako odpowiedź na twoje pytania, które z kolei powstało ze zgromadzonej przez siebie wiedzy. Zadawane przez siebie pytania zrodziły się z odpowiedzi, które już masz. Więc jaki jest twój cel? Musisz mieć w tej kwestii pełną jasność; inaczej nie ma co posuwać się dalej. Staje się to grą, pozbawionym znaczenia rytuałem.

Co chcesz dostać? Zawsze znajdzie się ktoś, kto, za jakąś cenę, pomoże dostać to czego chcesz. Głupio podzieliłeś życie na wyższe i niższe cele, na materialne i duchowe ścieżki. W każdym przypadku w grę wchodzi wielkie zmagania, ból i wysiłek. Z drugiej strony, mówię, że nie ma w ogóle duchowych celów; są one wyłącznie przedłużeniem celów materialistycznych, na wyobrażonej sobie przez siebie, wyższej, wznioślejszej płaszczyźnie. Mylnie wierzysz w to, że gonitwa za duchowym celem ułatwi ci, w jakiś cudowny sposób, osiągnięcie materialistycznych celów. Takie gonitwy są w rzeczywistości niemożliwe. Możesz sądzić, że tylko podrzędne osoby gonią za celami materialistycznymi, że materialne osiągnięcia są nudne. Ale faktem jest, że tak zwane duchowe cele, które sobie postawiłeś są dokładnie takie same. Ty jesteś swoim poszukiwaniem, i nie pomoże ci myślenie, że zrozumiesz tu, gdzie indziej pójdiesz poszukać odpowiedzi.

P: Odkrywanie rzeczywistości, o której mówisz, wymaga prawdziwych związków i komunikacji z innymi, czyż nie tak?

UG: Forget it, sir! Dialogue has no meaning. Neither has conversation any meaning. What the hell are we doing? Do you think that I talk with people as an excuse of some kind? Do you think that I harbor any illusions about communicating with you? I have no such illusions. The very fact that you have returned here again to talk and discuss shows that you have not heard a thing I am saying. Once that understanding is there, the whole thing is finished for you once and for all. You will not visit any gurus, read any books on this, or listen to anybody. You will not stupidly repeat what others have said, especially what the holy men, saints, and saviors have said. All that is washed out of the system and you are left incapable of following or listening to anyone, not even a God walking the face of the earth, or even a million gods rolled into one. What good is it, after all, when somebody has a billion dollars and you are wondering where your next meal will come from? Anyway, that's not the point. The important thing is: what do you *want*? Please let us forget about your *bhagavans*. Don't sit here and repeat what you have heard from your guru, it is useless. When once you place your hope, belief, and confidence in your guru, you are stuck with him.

Q: Virtually all the gurus, at least the Eastern ones, have stressed the necessity of being free from one's conditioning, one's past.

UG: The past will always be there as long as you want something. Even if you attempt to suppress your wants, the past has to come to your help and tell you HOW to suppress your wants. There is no such differentiation of wants; they are all exactly the same. In the Indian culture the spiritual wants are extolled and sought after, while in the West the material wants prevail.

When wanting ceases, even for a moment, thought is absent and you are left with the simple matter of taking care of the bodily wants -- food, clothes and shelter. To practice some sort of twisted self-denial in which you fail to see to the body's actual physical needs is a silly, perverted way of living.

Q: But the key question remains: how is one not to want?

UG: Again you ask "how", thus avoiding the issue. There is no "how" at all. "How" is the trickiest question, for in asking it you are doomed. "How to live?" That is one question that has been bothering people for centuries. Religions claim to give a satisfactory answer to this question. Every teacher claims he knows how. He will be pleased to show you how, for a fee of course.

UG: Panie, zapomnij o tym! Rozmowa nie ma znaczenia. Ani konwersacja nie ma znaczenia. Co my, do diabła, robimy? Czy myślisz, że moje rozmowy z ludźmi są jakąś wymówką? Czy myślisz, że ukrywam jakieś złudzenia co do charakteru komunikacji z tobą? Nie mam takich złudzeń. To fakt twojego powrotu tutaj i podjęcia rozmów i dyskusji ukazuje, że nie usłyszałeś niczego z tego co mówiłem. Kiedy już pojawi się zrozumienie, cała sprawa kończy się dla ciebie raz na zawsze. Nie będziesz odwiedzał guru, czytał książek na ten temat, ani nikogo słuchał. Nie będziesz głupio powtarzał tego co powiedzieli inni, w szczególności tego co powiedzieli święci ludzie i zbawiciele. Wszystko to zostaje wypłukane z systemu i nie jesteś już w stanie podążać lub słuchać kogoś, nie wyłączając Boga chodzącego po ziemi, ani nawet milionów bogów zlepionych w jedno. W końcu, co w tym dobrego, że ktoś ma miliard dolarów, a ty zachodzisz w głowę, gdzie dostaniesz następną posiłek? Ale nie o to chodzi. Ważną rzeczą jest: czego ty chcesz? Proszę zapomnijmy o twoich *bhagawanach*. Nie siedź tu i nie powtarzaj co słyszałeś od swoich guru, na nic to się nie zda. Kiedy już obdarzysz nadzieją, wiarą i zaufaniem swojego guru, klinujesz się w tym.

P: Dosłownie wszyscy guru, przynajmniej Wschodni, kładli nacisk na konieczność bycia wolnym od swoich uwarunkowań, swojej przeszłości.

UG: Dopóki czegoś pragniesz, przeszłość zawsze będzie tam obecna. Nawet jeżeli chcesz powstrzymać się od pragnień, przeszłość musi ci przyjść z pomocą i powiedzieć JAK powstrzymać swoje pragnienia. Nie ma różnicy w pragnieniach; wszystkie są dokładnie takie same. W kulturze hinduskiej chwali się potrzeby duchowe, podczas gdy na zachodzie przeważają materialne.

Kiedy zanika pragnienie, nawet na chwilę, myśl jest nieobecna i pozostajesz z prostą kwestią troszczenia się o potrzeby ciała – jedzenie, ubranie i schronienie. Praktykowanie czegoś na kształt przewrotnego negocjowania siebie, w którym nie zauważasz faktycznych, fizycznych potrzeb ciała jest głupim, perwersyjnym sposobem życia.

P: Ale pozostaje kluczowe pytanie: jak ktoś ma nie pragnąć ?

UG: Znowu pytasz „jak” unikając w ten sposób istoty sprawy. Nie ma żadnego „jak”. „Jak” jest najbardziej zwodniczym pytaniem, ponieważ zadając go jesteś potępiony. „Jak żyć?” To jedno pytanie nurtuje ludzi od wieków. Religie twierdzą, że dają na nie zadowalającą odpowiedź. Każdy nauczyciel twierdzi, że wie jak. Z przyjemnością pokaże ci jak, za niewielką opłatą.

"How to live one's life?" That is the one question which has transformed itself into millions of questions. That is all.

Q: Brushing aside the question of how to be free from constant wanting, it seems obvious from what you have said that one must be free first from the influence of the past, or one's memory. Is this not so?

UG: If you go on trying to suppress the past, trying to live in what you call "the present", you will drive yourself crazy. You are trying to control something over which you have no control. It is just not possible to control thought without becoming neurotic, for it is not just your personal, petty little past that is in the way, but the entire past of mankind, the entire memory of every human being, every form of life, and every form of existence. It is not such a simple, easy thing to do. If you try to control the natural flow of the river through all these artificial means--building a dam so to speak--you will inundate and destroy the whole thing. That is why you find thoughts welling up inside you despite your efforts to control, observe, and be aware of them. Once this is understood, then you are never concerned whether thoughts are there or not. When there is an actual need for thought to function, it is there; when there is no need for thought to function, it is not there. You don't even know, and have no way of finding out, whether you are thinking or not. Your *constant* utilization of thought to give continuity to your separative self *is you*. There is nothing there inside you other than that. What you call the "you" is nothing other than the continuity of thought. If that artificial continuity is not there, neither are you. The "you" wants only to function on a different, "higher" level, and not to come to an end. You want to be transformed, to become something else, while continuing. The only way the self can do that is to add more and more experiences to those it has already accumulated.

Q: How does this process of accumulation work?

UG: The *only* way the self can add more and more knowledge and experience is to endlessly ask itself the meaningless question "How? How am I to live?" If someone tells you that the continuity of knowledge and experience must come to an end, you ask, "How?", and are right back in the same trap. You are merely asking for the same kind of knowledge.

Q: But we just want to know about enlightenment, if is possible ...

UG: You want to know whether there is enlightenment or not, who has it, and how to get it.

„Jak przeżyć swoje życie?” To jedno pytanie, które przeistoczyło się w miliony pytań. To wszystko.

P: Odkładając na bok pytanie o to jak być wolnym od nieustannego pragnienia, oczywistym wydaje się, z tego co mówiłeś, że trzeba najpierw być wolnym od wpływu przeszłości lub własnej pamięci. Czy nie tak?

UG: Jeżeli będziesz przedłużał próby tłumienia przeszłości, próbując żyć w tym co nazywasz „teraźniejszością”, doprowadzisz się do szaleństwa. Próbujesz zapanować nad czymś, nad czym nie masz kontroli. Nie jest możliwe sprawowanie kontroli nad myślą bez stania neurotykiem, bo na przeszkodzie stoi nie tylko twoja osobista, małostkowa przeszłość, ale cała przeszłość ludzkości, cała pamięć wszystkich ludzkich istot, każdej formy życia, i każdej formy egzystencji. Jeżeli spróbujesz zapanować nad naturalnym przepływem rzeki za pomocą tych wszystkich sztucznych środków - budując tamę, że tak powiem - zatopisz i zniszczysz całą sprawę. Dlatego myśli pojawiają się w tobie pomimo twoich wysiłków zapanowania nad nimi, obserwacji i uświadamiania ich sobie. Kiedy to będzie zrozumiane, wtedy nigdy nie będziesz się martwić czy są tam myśli, czy ich nie ma. Kiedy istnieje rzeczywista potrzeba zadziałania myśli, ona się pojawia; kiedy nie ma potrzeby, ona się nie pojawia. Nawet nie wiesz i nie masz możliwości poznania czy myślisz, czy nie. Twoje *nieustanne* wykorzystywanie myśli w celu nadania ciągłości twojemu oddzielnemu ja *jest tobą*. Nie ma w tobie nic innego ponadto. To co nazywasz „sobą” jest niczym innym jak ciągłością myśli. Jeżeli nie ma tej sztucznej ciągłości, nie ma ciebie. To „ty” chce funkcjonować na innym, „wyższym” poziomie, a nie dojść do swego kresu. Chce się przeistoczyć, stać czymś innym, jednocześnie trwając. Jedynym sposobem w który „ja” może to zrobić, jest ciągłe dodawanie doświadczeń do tych już zakumulowanych.

P: Jak działa ten proces akumulacji?

UG: *Jedynym* sposobem na akumulowanie przez „ja” coraz większej ilości wiedzy i doświadczeń jest wieczne zadawanie sobie bezsensownego pytania „Jak? Jak mam żyć?” Jeżeli ktoś mówi ci, że ciągłość wiedzy i doświadczenia musi się skończyć, ty pytasz, „Jak?”, i znowu jesteś w tej samej pułapce. Prosisz jedynie o ten sam rodzaj wiedzy.

P: Ale my tylko chcemy dowiedzieć się coś o oświeceniu, jeżeli to możliwe....

UG: Chcesz wiedzieć czy oświecenie istnieje, czy nie, kto je ma i jak je osiągnąć.

You are curious about how a supposedly enlightened man would behave, what is the nature of his behavior patterns, and so on. Apparently you know a great deal about enlightenment. You must, for you are searching for it.

Q: Not all of us are so naive as to think we can directly search for God, enlightenment, or nirvana. So we can accept the illusory nature of such goals. But we are searching for more practical, tangible things like....

UG: People are looking for enlightenment. You say you are not, but it is the same. Whether you want a new car or simple peace of mind, it is still a painful search. The secular leaders tell you one way, the holy men another way. It makes no difference: as long as you are searching for peace of mind, you will have a tormented mind. If you try not to search, or if you continue to search, you will remain the same. You have to *stop*. You don't stop searching because such an act would be the end of you.

You are lost in a jungle, and you have no way of finding your way out. Night is fast approaching, the wild animals are there, including the cobras, and still you are lost. What do you do in such a situation? You just stop. You don't move....

Q: But we can never be absolutely sure that there is not *some* way out, no matter how fantastic or improbable it may be ...

UG: As long as there is that hope that you can somehow or the other get out of the jungle, so long will you continue what you are doing--searching--and so long you feel lost. You are lost only because you are searching. You have no way of finding your way out of the jungle.

Q: So if one could just *stop*....

UG: No, that's not it at all. You still expect something to happen. That expectation is part of the problem. That is why you are pursuing these questions. Your expectations are part of your desire to change everything. Nothing needs changing; you must accept life as it is. Through "change" you hope and expect to be born again. What the hell for? This life is enough. There is no peace in this life, no lack of unhappiness, so you wait until your next life to be happy. It's not worth it. You may very well *not* be born again. After all, it is only a hopeful theory to you. You may as well find out for yourself if it is possible to be at peace with yourself *now*.

Q: But all our aspirations, whether material or spiritual, seem to be defined and cast in the mold of our societies, which are, like each of us, corrupt.

Jesteś ciekawy jak potencjalnie oświecony człowiek by się zachowywał, jaka jest natura jego wzorców zachowania, i tak dalej. Najwidoczniej dużo wiesz o oświeceniu. Musisz, ponieważ go poszukujesz.

P: Nie wszyscy z nas są tak naiwni, żeby sądzić, że możemy bezpośrednio szukać Boga, oświecenia lub nirwany. Zatem możemy pogodzić się ze złudną naturą takich celów. Ale mu szukamy rzeczy praktyczniejszych, bardziej uchwytnych, jak....

UG: Ludzie poszukują oświecenia. Ty twierdzisz, że nie, ale na to samo wychodzi. Czy zapragnąłeś nowego samochodu czy zwykłego spokoju ducha, nadal jest to bolesne poszukiwanie. Świeccy przywódcy mówią wam tak, kapłani inaczej. Nie ma różnicy: dopóki będziesz szukał spokoju ducha, będziesz posiadaczem udręczonego umysłu. Jeżeli spróbujesz nie szukać lub nadal będziesz szukał, pozostaniesz taki sam. Musisz *przestać*. Nie przestajesz szukać, ponieważ taki czyn byłby końcem ciebie.

Zgubiłeś się w dżungli, nie możesz odnaleźć drogi wyjścia. Szybko zbliża się noc, są tu dzikie zwierzęta, kobry też, a ty nadal jesteś zagubiony. Co robisz w takiej sytuacji? Zatrzymujesz się. Nie ruszasz się...

P: Ale my nigdy nie możemy być pewni, że nie ma *jakiejs* drogi wyjścia, nie ważne jak fantastyczną czy nie możliwą by mogła być...

UG: Dopóki jest ta nadzieja, że możesz tak lub inaczej wydostać się z tej dżungli, dopóty będziesz robił to co robisz – poszukiwał – i dopóty będziesz się czuł zagubiony. Jesteś zagubiony tylko dlatego, że poszukujesz. Nie masz możliwości odnalezienia swojej drogi wyjścia z dżungli.

P: Jeżeli można by się po prostu *zatrzymać*...

UG: Nie, w ogóle nie o to chodzi. Nadal oczekujesz, że coś się wydarzy. Te oczekiwania są częścią problemu. Z ich powodu stawiasz te pytania. Twoje oczekiwania są częścią twojego pragnienia zmiany wszystkiego. Nic nie potrzebuje być zmienione; musisz pogodzić się z życiem takim jakie jest. Dzięki „zmianie” masz nadzieję i oczekujesz ponownych narodzin. Po co, do diabła? To życie wystarczy. W tym życiu nie ma pokoju, żadnego braku nieszczęścia, więc czekasz na szczęście w twoim następnym życiu. Nie warto. Równie dobrze możesz się nigdy *nie* odrodzić. W końcu, dla ciebie to tylko pełna nadziei teoria. Równie dobrze możesz odkryć dla siebie, czy możliwe jest w pokoju ze sobą *teraz*.

P: Ale wszystkie nasze aspiracje materialne, czy duchowe, wydają się być określone i wymodelowane przez nasze społeczeństwa, które są , jak każdy z nas , skorumpowane.

Yet I must live and struggle within the limits my society has erected around me. My life is not determined solely by my personal aims and attributes, but by what my society allows me to do, that is, by what actual opportunities are made available.

UG: You want so many things, and I am not in a position to help you get any of them. You are not clear what you really want. When that which you want is fully recognized, then you must find out how to get what you want. And either you get it or you don't, that's all. So don't bother separating your goals into the low and the lofty. You have been doing that all your life and have not succeeded.

Q: Not just I, but everyone I know seems caught in this trap of endless searching and struggle. We need, do we not, to sit down together and communicate with each other on this ...?

UG: As I said, I have no illusions about communication. You cannot share or communicate your experiences with anybody, because, the way you are now functioning, each individual lives in separate and different worlds without any common reference point, and only imagines that you ever communicate with another. It is just not possible.

I cannot communicate and you cannot understand because you have no reference point in regard to what I am saying. When once you have understood that there is nothing to understand, what is there to communicate? Communication is just not necessary. So there is no point in discussing the possibility of communication. Your desire to communicate is part of your general strategy of achievement. Veiled behind that desire for communication is the dependency upon some outside power to solve your problems for you. Except for the quite natural need for practical communication necessary to function in this world, your interest in communication is really an expression of your feelings of helplessness and your hope for the support of some outside agency. Your helplessness persists because of your dependency upon some outside agency. When that dependency upon some outside agency, fictitious or not, is not there, then the feelings of helplessness and the desire to communicate in the abstract, are not there. If the one goes, the other must go also. Your situation and prospects only seem hopeless because you have ideas of hope.

Jednakże muszę żyć i zмагаć się w ramach ograniczeń narzuconych mi przez społeczeństwo. Moje życie nie jest zdeterminowane jedynie przez moje osobiste cele i atrybuty, ale przez to, na co pozwala moje społeczeństwo, czyli przez realnie dostępne możliwości.

UG: Pragniesz tak wielu rzeczy, a ja nie znajduję się w sytuacji, w której mógłbym pomóc ci osiągnąć jakąkolwiek z nich. Nie masz jasności, czego naprawdę chcesz. Kiedy to chcesz zostanie w pełni rozpoznane, wtedy musisz dociec jak osiągnąć to czego chcesz. I albo to zdobędzie, albo nie, to wszystko. Więc nie zwracaj sobie głowy podziałem celów na niskie i szczytne. Robiłeś to całe życie i nie odniosłeś sukcesu.

P: Nie tylko ja, ale każdy kogo znam wydaje się tkwić w tej pułapce wiecznych poszukiwań i zmagania. Potrzebujemy, czyż nie, usiąść razem i porozmawiać ze sobą na ten temat....?

UG: Jak powiedziałem, nie mam żadnych złudzeń co do komunikowania się. Nie możesz podzielić się z kimś lub zakomunikować nikomu swoich doświadczeń, z powodu sposobu w jaki funkcjonujesz. Każda osoba żyje w oddzielnym i innym świecie bez żadnego wspólnego punktu odniesienia, i tylko wydaje się jej, że możecie się ze sobą porozumieć. To, po prostu, nie jest możliwe.

Ja nie mogę nic zakomunikować, a ty nie możesz niczego zrozumieć, ponieważ nie masz żadnego punktu odniesienia w stosunku do tego o czym mówię. Kiedy już zrozumiesz, że nie ma niczego do zrozumienia, co jest do zakomunikowania? Komunikacja jest po prostu niepotrzebna. Zatem nie ma potrzeby dyskusji o możliwości komunikacji. Twoje pragnienie komunikowania się jest częścią ogólnej strategii osiągnięcia celów. Za pragnieniem komunikowania się ukryte jest uzależnienie od jakiejś zewnętrznej mocy, która ma rozwiązać twoje problemy za ciebie. Za wyjątkiem dość naturalnej potrzeby praktycznego porozumiewania się mającego na celu funkcjonowanie w świecie, twoje zainteresowanie komunikowaniem się jest wyrazem poczucia bezradności i nadziei na wsparcie ze strony zewnętrznego czynnika. Twoja bezradność utrzymuje się z powodu twojego uzależnienia od jakiegoś zewnętrznego pośrednika. Kiedy już zaniknie uzależnienie od zewnętrznego czynnika, fikcyjnego lub nie, wtedy również nie będzie poczucia bezradności i pragnienia abstrakcyjnego komunikowania się. Jeżeli jedno odejdzie, drugie również musi odejść. Twoja sytuacja i perspektywy wydają się beznadziejne wyłącznie z powodu posiadania przez ciebie koncepcji nadziei.

Knock off that hope and the crippling feelings of helplessness go with it. There is bound to be helplessness and overwhelming frustration as long as you exist in relationship with the hope for fulfillment, because there is no fulfillment at all. This is the source of your dilemma.

Q: All this is just too much to comprehend and act upon immediately. Perhaps at some time in the future, when I am more able....

UG: The future is created by hope, that is the only future that exists. The hope of achieving your goal, the hope of attaining enlightenment, the hope of somehow getting off the merry-go-round -- that is the future. The point from which you project yourself into the future appears to you to be the present, the now. But this is mistaken. There is only the past in operation, and that movement creates the illusion of present and future. You may find what I am saying here logical, or illogical, and you may accept or reject it. But it will in any case be the past that is doing so, for that is all that is in operation within you. It is the past that has projected these goals--God, enlightenment, peace of mind, whatever--and has placed them in the future, out of reach. So happiness is always in the future, tomorrow. A happy man wouldn't be interested in seeking happiness. A well-fed man is not in search of food.

Q: Surely real understanding, of which we are all more or less capable, takes place not in the future, but now, in the present.

UG: There is only the past. You have been told by holy men who talk of enlightenment and such nonsense that the past has got to come to a stop before you are free to operate in the "present" and so realize your potential or future possibilities. This I deny.

First of all, why should you be interested in attempting to stop the past from interfering with the present? Be very clear that this idea that the past must die, that time must have an end, has been put into you by those self-appointed guardians of your so-called soul -- the priests, holy men, and saviors of mankind. It is not yours at all. You need to be very clear also about the implications of ending the influence of the past. It is really a dangerous, calamitous thing. In your search to find the end of time, the past, you must use the past. So you only succeed in perpetuating the past. This is a fact, like it or not. Anything you do--having kinder thoughts, behaving selflessly, approaching life negatively rather than positively, listening to holy men, listening to me -- is only adding momentum to the past.

Odruć tę nadzieję, a kulawe poczucie bezradności odejdzie wraz z nią. Dopóki pozostajesz w relacji z nadzieją na spełnienie, związane z tym są bezradność i wszechogarniająca frustracja, ponieważ żadne spełnienie w ogóle nie istnieje. To jest źródłem twojego dylematu.

P: To wszystko to zbyt wiele do zrozumienia i natychmiastowego działania. Może kiedyś w przyszłości, kiedy będę więcej potrafił...

UG: Przyszłość jest stworzona przez nadzieję, to jedyna przyszłość jaka istnieje. Nadzieja na osiągnięcie twojego celu, nadzieja na osiągnięcie oświecenia, nadzieja na wyrwanie się w jakiś sposób z tego zakłętą kręgu -- to jest przyszłość. Punkt, z którego wykonujesz projekcję siebie w przyszłość wydaje ci się terażniejszością. Działa tu wyłącznie przeszłość i ten ruch tworzy złudzenie terażniejszości i przeszłości. Może uważać to co mówię za logiczne lub nielogiczne, i możesz to zaakceptować lub odrzucić. Ale w każdym przypadku będzie to robiła przeszłość, ponieważ tylko ona działa w tobie. To przeszłość dokonała projekcji tych celów -- Boga, oświecenia, spokoju ducha, czegokolwiek -- i umieściła je w przyszłości, poza twoim zasięgiem. Tak więc szczęście zawsze znajduje się w przyszłości, jutro. Szczęśliwy człowiek nie byłby zainteresowany poszukiwaniem szczęścia. Syty człowiek nie szuka pożywienia.

P: Zapewne prawdziwe zrozumienie, do którego w mniejszym lub większym stopniu jesteśmy zdolni, nie pojawia się w przyszłości, ale teraz, w terażniejszości.

UG: Istnieje tylko przeszłość. Kapłani, którzy mówią o oświeceniu i podobnych bzdurach, powiedzieli ci, że przeszłość musi się zatrzymać zanim będziesz mógł działać w „terażniejszości” i zrealizować swój potencjał i przyszłe możliwości. Zaprzeczam temu.

Przede wszystkim, dlaczego miałbyś być zainteresowany próbowaniem powstrzymania przeszłości przed zakłócaniem terażniejszości? Niech to będzie zupełnie jasne, że pomysł polegający na tym, że przeszłość musi umrzeć, że czas musi się skończyć, został ci wmówiony przez tych samozwańczych strażników twojej tzw. duszy -- księży, kapłanów i zbawicieli ludzkości. To nie jest żaden twój pomysł. Potrzebujesz bardzo jasnego zdania sobie sprawy z konsekwencji zakończenia się wpływu przeszłości. To naprawdę niebezpieczna, katastrofalna sprawa. Poszukując końca czasu, przeszłości, musisz używać przeszłości. To fakt, czy ci się to podoba, czy nie. Cokolwiek robisz -- masz dziecinne myśli, zachowujesz się bezinteresownie, podchodzisz do życia raczej negatywnie niż pozytywnie, słuchasz świątobliwych ludzi, słuchasz mnie -- jedynie dodaje impetu przeszłości.

All the techniques and methods of achievement at your disposal are from the past, and, therefore, useless. Luckily, there is absolutely nothing to be achieved.

Q: Yes, but I think most of us realize that real happiness is a by-product of something else, and cannot be achieved in and of itself.

UG: Your actual approach to happiness is grounded in self-interest and naivete. You are a pleasure seeker at all times, and therefore your ideal of the greatest happiness is simply one of endless pleasure without any pain. When you perceive, if you do at all, the absurdity of such an approach, you then say, "If I could find God and enlightenment I would be free from the contradictory desire to have the one (pleasure) without the other (pain)." So this then becomes your goal, which will take more time to achieve. You are back where you started.

To demand the cessation of the continuity of the movement of the past is ridiculous and unfounded. We have been brainwashed by all these people that if we free ourselves from the past in this life, everything will be hunky-dory, full of lightness and sweetness. It is all romantic hogwash, sheer unadulterated fantasy, and nothing more. You have fallen for this stuff, unfortunately. After all, what is it that you can do? All your actions are from the past. And anything you do only strengthens the hold of pleasure and pain upon you. Ultimately it is all pain and no pleasure. I can say that with certainty, but you are still cock-sure that there is a timeless state, a way out. It is therefore impossible for us to communicate. What I am saying will, if really listened to, put an end to you as you know and experience yourself. You are not listening to me at all. Your so-called listening is all in the past. The constant interpretation by the past of what is being said prevents you from listening to what is being said.

All I can guarantee you is that as long as you are searching for happiness, you will remain unhappy. This is a fact. Society is so organized and complex that you have no other way of surviving except to accept the way of life around you as organized, along with the limitations it places upon all of us. We must all accept the reality of society, whether we like it or not. But this is not what we are talking about. What we are talking about is altogether different. All your relationships, knowledge, and experiences, all your emotions and feelings, all that romantic stuff, belongs entirely to society, not to you.

Wszystkie techniki i metody osiągania czegoś, które masz do swojej dyspozycji pochodzą z przeszłości, i w związku z tym są bezużyteczne. Na szczęście, nie absolutnie niczego do osiągnięcia.

P: Tak, ale sądzę, że większość z nas zdaje sobie sprawę z tego, że prawdziwe szczęście jest produktem ubocznym czegoś innego i nie samo w sobie może być osiągnięte.

UG: Twoje faktyczne podejście do szczęścia jest osadzone w zainteresowaniu sobą i naiwnością. Zawsze jesteś poszukiwaczem przyjemności, w związku z czym twoim ideałem największej szczęścia jest niekończąca się przyjemność pozbawiona bólu. Gdy dostrzeżesz, jeśli w ogóle, absurdalność takiego podejścia, powiesz wtedy, „Jeżeli odnalazłbym Boga lub oświecenie byłbym wolny od przeciwstawnych sobie pragnień posiadania jednego (przyjemności) bez obecności drugiego (ból). Więc znowu to stanie się twoim celem, którego osiągnięcie zabierze ci jeszcze więcej czasu. Znowu jesteś na starcie.

Zanik ciągłości ruchu przeszłości jest niedorzecznym i niespotykanym pragnieniem. Wszyscy ci ludzie wyprali nam mózgi takimi gadkami że, jeżeli uwolnimy się od przeszłości w tym życiu, wszystko będzie klawe, pełne jasności i słodczy. To wszystko romantyczne, wierutne bzdury, zwykle niedojrzałe fantazje i nic poza tym. Niestety, daliście się w to wrobić. W końcu, co mogliście zrobić? Wszystkie wasze czyny pochodzą z przeszłości. I cokolwiek robicie wzmacnia tylko wasze przywiązanie do przyjemności i bólu. Ostatecznie to wszystko jest bólem pozbawionym przyjemności. Ja mogę to powiedzieć z pewnością, ale ty nadal nie masz pewności, że istnieje stan bezczasowości, droga wyjścia. W związku z tym, nie możliwe jest być mogli się komunikować ze sobą. To co mówię, gdyby było rzeczywiście słyszane, spowodowałoby koniec ciebie takie, jakiego się znasz i jakiego się doświadczasz. W ogóle mnie nie słuchasz. Twoje tak zwane słuchanie znajdują całkowicie w przeszłości. Nieustannie twoja interpretacja tego, co zostało powiedziane, przez przeszłość, zapobiega usłyszeniu tego co zostało powiedziane.

Mogę ci zagwarantować jedynie to, że dopóki szukasz szczęścia, pozostaniesz nieszczęśliwy. To jest fakt. Społeczeństwo jest tak zorganizowane i skomplikowane, że nie masz możliwości przetrwać inaczej, niż poprzez pogodzenie się z otaczającym cię z zorganizowanym życie, wraz z ograniczeniami, które ono wszystkim nam stawia. Wszyscy musimy zaakceptować realia społeczeństwa, czy nam się to podoba, czy nie. Ale nie o tym mówimy. Mówimy o czymś zupełnie innym. Wszystkie twoje związki, cała wiedza i doświadczenia, twoje emocje i uczucia, wszystkie te romantyczne bzdety, należą do społeczeństwa, a nie do ciebie.

You are not an individual at all; you are secondhand people. Only when you are free from what every man and woman has thought and felt before you will you become an individual. Such an individual will not go around attempting to destroy everything that belongs to society. He is not in conflict with society at all. He would never tear down the temples and institutions or burn books that men have made with great care. He would not be a rebel. All the accumulated knowledge, experience, and suffering of mankind is inside of you. You must build a huge bonfire within you. Then you will become an individual. There is no other way. Society is built on a foundation of conflict, and *you are society*. Therefore you *must* always be in conflict with society. The real individual, one who is free of the accumulated tradition and knowledge of mankind, is necessarily a threat to that society. Society, of which you are a part, cannot be other than it is. So stop trying to save it or change it. You cannot even change your mother-in-law.

Q: Not all of us are so obsessed with our own personal happiness and salvation. Many of us are socially, politically aware, and merely wish to create a new world, a differently organized society, so that poverty, injustice, and other social wrongs are corrected. You talk as if we all were fixated on only our own personal problems and goals, while in fact most of us want to be of service to the world and seek not selfish ends, but simply a better, more humane society.

UG: You want to change yourself into something and at the same time find you cannot change at all. This "change" you talk of is really just more romantic fancy stuff for you. You never change, only think about changing. As long as you want to change, for some reason or the other, so long will you insist upon changing the whole world. You want a different world so that you can be happy in it. That is your only interest. You can talk of mankind, concern for mankind, compassion for mankind, but it is all bullshit, horseshit ...

Since you are determined to bring about change -- a notion put into you by your culture -- you remain discontent and want the world to be different. When your inner demand to be something different from what in fact you are comes to an end, then the neurotic demand to change your society ceases. Then you cannot be in conflict with society. You are in perfect harmony with society, including its brutalities and miseries.

Nie jesteś żadną indywidualną osobą; jesteś człowiekiem z drugiej ręki. Dopiero, gdy uwolnisz się od tego, co każdy mężczyzna i kobieta przed tobą, myśleli i czuli, staniesz się indywidualną jednostką. Taka jednostka nie będzie szukać okazji do zniszczenia wszystkiego co należy do społeczeństwa. Nie jest ona w żadnym konflikcie ze społeczeństwem. Nigdy nie będzie burzyć świątyń i instytucji, czy palić ksiązek, które ludzie tak starannie wykonali. Nie będzie rebeliantem. Cała zgromadzona wiedza, doświadczenia i cierpienia ludzkości znajdują się wewnątrz ciebie. Musisz rozpaść ogromne ognisko w sobie. Wtedy staniesz się osobną jednostką. Społeczeństwo jest wzniecone w oparciu o konflikt, a to *ty jesteś społeczeństwem*. W związku z tym zawsze *musisz* być w konflikcie ze społeczeństwem. Prawdziwa osoba, która jest wolna od nagromadzonej ludzkiej tradycji i wiedzy, jest , bezwzględnie, zagrożeniem dla społeczeństwa. Społeczeństwo, którego jesteś częścią, nie może być inne. A zatem zaprzestań prób uratowania go lub jego zmiany. Nie potrafisz nawet zmienić swojej teściowej.

P: Nie wszyscy z nas tak obsesyjnie szukają własnego osobistego szczęścia i zbawienia. Wielu z nas jest uświadomiona społecznie i politycznie, i pragnie jedynie stworzyć nowy świat, tak by zapobiec nędzy, niesprawiedliwości i innym patologiom społecznym. Mówisz tak, jakby każdy z nas był skupiony wyłącznie na naszych własnych problemach i celach, podczas gdy faktycznie większość z nas chce służyć światu i nie tyle szukać końca własnego egoizmu, co po prostu lepszego, bardziej ludzkiego społeczeństwa.

UG: Chcecie zmienić siebie w coś i jednocześnie odkrywacie, że niczego nie potraficie zmienić. Ta „zmiana”, o której mówisz, jest w rzeczywistości jeszcze dla ciebie jeszcze jednym zabawnym, romantycznym kawałkiem. Nigdy nie dokonujesz zmiany, jedynie myślisz o zmienianiu. Dopóki pragniesz zmiany, z tego, czy innego powodu, dopóty będziesz nalegał na zmianę całego świata. Chcesz innego świata, żeby być w nim szczęśliwy. To jedyny twój interes. Możesz mówić o ludzkości, trosce o ludzkość, współczuciu ludzkości, ale to wszystko - gówno, końskie gówno....

Ponieważ jesteś zdeterminowany, by spowodować zmianę – pojęcie wprowadzone w ciebie przez kulturę – pozostajesz niezadowolony i chcesz innego świata. Kiedy twoje wewnętrzne pragnienie bycia czymś innym od tego, czym faktycznie jesteś dojdzie do kresu, wtedy zniknie neurotyczne pragnienie zmiany społeczeństwa. Jesteś w doskonałej harmonii ze społeczeństwem, włącznie z jego brutalnością i niedolą.

All your attempts to change this brutal society only add momentum to it. This is not to say that the free individual is indifferent to society. On the contrary. In any case, it is you who are indifferent right now. You only talk and whine, meanwhile doing nothing. Sorry....

Q: But it is very urgent that we have peace in the world ...

UG: Unless you are at peace with yourself, there cannot be peace around the world. When are you going to be at peace yourself? Next life? No chance. Wait, you will see. Even then there is no guarantee that your society will be peaceful. They will not be at peace. When you are at peace with yourself, that is the end of the story.

Q: It seems that we have only this *idea* of a peaceful society, while actually our relationship to others is quite violent. How do we bridge this gap between the ideal and the actual?

UG: You are trying to establish relationships with people around you, with society, with the whole world. For some reason or other the actual relationships are very ugly and horrible. Have you noticed that as long as our relationships satisfy the question, "What can I get out of this relationship?", as long as they can be directed to serve my personal happiness, there is no conflict? Every person is in the same situation: his relationships are harmonious as long as they serve his own ideas of happiness. And we also demand that our happiness be permanent. In the very nature of things this is impossible. There is no such thing as permanence at all. Everything is constantly changing. Everything is in flux. Because you cannot face the impermanence of all relationships, you invent sentiments, romance, and dramatic emotions to give them continuity. Therefore you are always in conflict.

Q: So perhaps we should abandon the search for perfect, harmonious relationships and concentrate on understanding ourselves -- is that it?

UG: Understanding yourself is one of the greatest jokes, perpetrated on the gullible and credulous people everywhere, not only by the purveyors of ancient wisdom--the holy men--but also by the modern scientists. The psychologists love to talk about self-knowledge, self-actualization, living from moment to moment, and such rot. These absurd ideas are thrown at us as if they are something new.

Q: This must be boring for you, responding to the same old questions wherever you go.

Wszystkie twoje próby zmiany tego brutalnego społeczeństwa jedynie dodają mu impetu. Nie chodzi o to, że wolna jednostka jest obojętna na społeczeństwo. Wprost przeciwnie. Jak by nie patrzeć, to ty jesteś teraz obojętny na społeczeństwo. Mówisz tylko i biadolisz, nic nie robiąc. Przepraszam....

P: Ale przywrócenie pokoju na świecie jest sprawą bardzo pilną

UG: Dopóki nie będziesz w pokoju ze sobą, nie może być pokoju na świecie. Kiedy zamierzasz być ze sobą w pokoju? W następnym życiu? Nie ma szans. Poczekaaj, to się przekonasz. Nawet wtedy nie ma gwarancji, że twoje społeczeństwo będzie żyło w pokoju. Nie będzie. Kiedy jesteś ze sobą w pokoju, historia się kończy.

P: Wydaje się, że mamy jedynie idee pokojowego społeczeństwa, podczas gdy w rzeczywistości nasze związki z innymi są dość brutalne. Jak mamy zniwelować tę przepaść między ideałem a rzeczywistością?

UG: Próbujesz nawiązywać stosunki z otaczającymi cię ludźmi, ze społeczeństwem, z całym światem. Z takiego, czy innego powodu rzeczywiste związki są odrażające i okropne. Czy zauważyłeś, że dopóki nasze związki pozytywnie odpowiadają na pytanie, „Co mogę mieć z tej relacji?“, dopóki mogą być ukierunkowane na słuzenie mojemu osobistemu szczęściu, nie pojawia się konflikt? Każdy osobą jest w identycznej sytuacji: jej związki są harmonijne dopóki służą jej własnemu pojęciu szczęścia. Pragniemy również, by nasze szczęście trwało. Z natury rzeczy jest to niemożliwe. Nie ma czegoś takiego jak trwałość. Wszystko się ciągle zmienia. Wszystkie płynie. Ponieważ nie potrafisz stawić czoła nietrwałości wszystkich związków, wynalazłeś czoła uczucia, romantyczne i dramatyczne emocje, które mają nadać im ciągłość. Z tego powodu zawsze tkwisz w konflikcie.

P: Być może więc, powinniśmy porzucić poszukiwanie doskonałych, harmonijnych związków i skupić się na zrozumieniu nas samych – czy o to chodzi?

UG: Zrozumienie siebie jest jednym z największych dowcipów, których wszędzie przedmiotem są łatwowierni i naiwni ludzie, a które robią nie tylko dostawcy starożytnej mądrości – święci ludzie – ale również współcześni naukowcy. Psychologowie uwielbiają rozmawiać o samo wiedzy, realizacji siebie, życiu z chwili na chwilę, i takiej zgniliznie. Te absurdalne pomysły rzuca się nam, jak gdyby były czymś nowym.

P: Musi być to dla ciebie nudne, odpowiadanie na te same stare pytania, gdziekolwiek nie pojedziesz.

UG: I have been everywhere in the world, meeting and talking with people. People are exactly the same the world over. The questions never vary. But I am never bored with it. How can I be bored? If I were some sort of fool getting some sort of kick out of this, looking for new, better and different questions, then there would be a possibility of getting bored. But I am not looking for anything So boredom is impossible. Are you bored? You have no way of finding out for yourself.

Q: I am bored because I am average, like everyone else. It is my mediocrity that makes life seem so empty and boring ...

UG: It is very difficult to be like the other fellow, to be ordinary. Mediocrity takes a great deal of energy. But to be ourselves is very easy. You don't have to do a thing. No effort is necessary. You don't have to exercise your will. You need not do a thing to be yourself. But to be something other than what you are, you have to do a lot of things. The boredom and restlessness you feel inside you is there only because you think you must be doing something more interesting, more meaningful, and more valuable than what you are already doing. You think that the way you are carrying on is terrible boring, and that there *must* be something more valuable, powerful, and exciting to do. So all this becomes part of the complex knowledge you have about yourself. The more you know about yourself the more impossible it becomes to be humble and sensitive. How can there be humility as long as you know something?

Q: There is something in me that finds it difficult to be simple about all this. There seems to be a fear of....

UG: All fears lead eventually to the fear of death, physical death. You are attempting to push the fear of death way into the background so you can continue, that is all. As long as you are fear-ridden, there can be no sense in discussing the meaning of life. Why ask questions and mystify life? You are alive because your parents had sex, period. Don't look for a meaning to life. There may not be any meaning at all. It may have its own meaning that you can never know. Obviously life has no meaning for you. Otherwise you would not be here asking these questions. Everything you do seems absolutely meaningless, that is the fact, Don't bother about others. The whole world is an extension of you. The way you are thinking, feeling, and experiencing is exactly the same way everyone else in this world is thinking, feeling, and experiencing.

UG: Byłem wszędzie na świecie, spotykając się i rozmawiając z ludźmi. Ludzie są dokładnie tacy sami na całym świecie. Pytania nigdy się nie różnią. Ale nigdy nie jestem nimi znudzony. Jak mogę być znudzony? Gdybym był czymś na podobieństwo głupka, który ma z tego frajdę, szukającego nowych, lepszych i innych pytań, wtedy byłaby możliwość znudzenia się. Ale ja niczego nie szukam, zatem nuda jest niemożliwa. Jesteś znudzony? Nie masz możliwości odkrycia tego osobiście.

P: Jestem znudzony, ponieważ jestem osobą przeciętną, taką jak każda inna. To moja przeciętność sprawia, że życie wydaje się takie puste i nudne ...

UG: Bardzo trudno jest być takim jak ktoś inny, być zwykłym człowiekiem. Przeciętność pochłania bardzo wiele energii. Ale bycie sobą jest bardzo łatwe. Niczego nie musisz robić. Nie potrzebny jest żaden wysiłek. Nie musisz wyteżać swojej woli. Niczego nie musisz robić, żeby być sobą. Ale żeby być czymś innym niż jesteś, musisz robić wiele rzeczy. Nuda i niepokój, które odczuwasz wewnątrz siebie, znajduje się tam jedynie dlatego, że myślisz, że musisz robić coś ciekawszego, bardziej sensownego i bardziej wartościowego od tego co już robisz. Sądzisz, że styl życia jaki prowadzisz jest okropnie nudny, i że *musi* istnieć coś ważniejszego, potężniejszego i bardziej ekscytującego do zrobienia. Tak więc wszystko to staje się częścią skomplikowanej wiedzy, która masz o sobie. Im więcej wiesz o sobie tym bardziej niemożliwe staje się bycie skromnym i wrażliwym. Jak może istnieć pokora, dopóki coś wiesz o sobie?

P: Jest coś we mnie co utrudnia mi bycie prostolinijnym. Wydaje się istnieć strach przed

UG: Wszystkie lęki prowadzi ostatecznie do strachu przed śmiercią, fizyczną śmiercią. Próbujesz zepchnąć gdzieś w głąb strach przed śmiercią, żebyś mógł nadal trwać, to wszystko. Dopóki kieruje tobą strach, nie ma sensu dyskutować o sensie życia. Po co zadawać pytania i mistyfikować życie? Żyjesz, ponieważ twoi rodzice uprawiali seks, kropka. Nie szukaj sensu życia. W ogóle może nie być żadnego sensu. Może ono mieć swój własny sens, o którym nigdy się nie dowiesz. Oczywiście życie jest pozbawione sensu według ciebie. W innym przypadku nie byłoby cię tutaj i nie zadawałbyś tych pytań. Wszystko co robisz wydaje się być bez sensu. To fakt. Nie przejmuj się innymi. Cały świat jest przedłużeniem ciebie. Sposób w jaki myślisz, czujesz i doświadczasz jest dokładnie taki sam w jaki myślą, czują i doświadczają wszyscy inni na tym świecie.

The goal may be different, but the mechanism and instrument you are using to achieve your particular goal is not a whit different from that used by others to achieve theirs. Why should there be any meaning in living? The moment a baby arrives in the world it is interested in one thing: survival. The instinct in the baby to feed itself, to survive, and to reproduce itself seems to be the way of life. It is life expressing itself. That is all. You needn't impose a meaning upon it.

Q: Living itself does not seem to be enough. We have aspirations and goals, and we feel that there must be a more sane and meaningful way of living.

UG: Instead of living, you are obsessed with the question, "How am I to live?" That dilemma is put into us by our culture, and is the one responsible for many of our problems. Because you are dead, not living what we call life, you are concerned with HOW to live. If you succeed in getting rid of the idea of somehow living a better, nobler, and more meaningful life, you will replace that belief with another. You must face the fact that you know nothing about life or the living of it.

Q: In spite of the fact that we are not living, we are terrified of death.

UG: The body responds to life around it: the pulse of the heart, the various physiological processes, the throb of life all indicate the presence of life. When these processes stop, then what you call clinical death takes place. Next we observe the body breaking down into its constituent elements, in turn assuming new and different life forms. But this continuity of life in new forms is little consolation to you, for you want to continue in your present form, warts and all. If you bury the body, the worms have a field day. If you throw it into the water, the fish will have a feast. That life will continue no matter what. But you will not be there to experience death. There is only death in the clinical sense.

Q: If I am not really living, if I cannot know death, if I really don't give a damn about society, if my life is actually meaningless, if my hard-won self-knowledge is just an expression of ignorance, then what I take to be reality is a projection of my own mind ...

UG: Where is this mind you talk of? Can you show it to me? There is no such thing as your mind and my mind. Mind is everywhere, sort of like the air we breathe. There is a thought sphere. It is not ours and not mine. It is always there.

Cele mogą się różnić, ale zasada działania i narzędzie, którego używasz to osiągnięcia twojego, konkretnego celu, nie różnią się ani o krztę od tych stosowanych przez innych. Dlaczego miałyby istnieć jakikolwiek sens w życiu? W chwili gdy dziecko przychodzi na świat jedynym jego zainteresowaniem jest przetrwanie. Funkcjonujący w niemowlaku instynkt nakarmienia siebie, przetrwania i reprodukcji siebie wydaje się drogą życia. To życie wyrażające siebie. To wszystko. Nie potrzebujesz nadawać temu żadnego znaczenia.

P: Samo bycie żywym wydaje się nie wystarczać. Mamy aspiracje i cele, i czujemy, że musi być zdrowszy i sensowniejszy sposób życia.

UG: Zamiast żyć, obsesyjnie zadajesz pytanie, „Jak mam żyć?” Ten dylemat został umieszczony w nas przez kulturę i jest odpowiedzialny za wiele naszych problemów. Ponieważ jesteś martwy, nie żyjący tym co nazywamy życiem, przejmujesz się tym JAK żyć. Jeżeli uda ci się pozbyć się idei jakiegoś lepszego, szlachetniejszego i bardziej znaczącego życia, zamienisz to przekonanie na inne. Musisz stawić czoła faktowi, że nic nie wiesz na temat życia, ani przeżywania go.

P: Pomimo faktu, że nie żyjemy, jesteś przerażeni śmiercią.

UG: Ciało odpowiada na bodźce otaczającego go życia: bicie serca, różnorodne procesy życiowe, wszystkie odgłosy życia wskazują na obecność życia. Kiedy te procesy się zatrzymują, następuje to co nazywasz śmiercią kliniczną. Następnie zauważamy jak ciało rozpada się na elementy składowe, powołując do życia nowe, inne formy życia. Ale ta kontynuacja życia w jego nowych formach jest niewielkim pocieszeniem dla ciebie, ponieważ ty chcesz trwać w twojej aktualnej formie. Jeżeli pochowasz ciało, robaki będą miały ucztę. Jeżeli wyrzucisz ciało do wody, ryby będą miały ucztę. Cokolwiek by się nie stało życie będzie trwało. Ale ciebie tam nie będzie, żebyś doświadczył śmierci. Śmierć istnieje jedynie a znaczeniu klinicznym.

P: Jeżeli rzeczywiście nie żyję, jeżeli nie mogę poznać śmierci, jeżeli mam głęboko w d... społeczeństwo, jeżeli moje życie rzeczywiście jest pozbawione sensu, jeżeli moja ciężko zdobyta wiedza o sobie jest jedynie wyrazem ignorancji, wtedy to, co uważam za rzeczywistość jest projekcją mojego umysłu...

UG: Gdzie jest ten umysł, o którym mówisz? Możesz mi go pokazać? Nie ma czegoś takiego jak twój umysł i mój umysł. Umysł jest wszędzie, podobnie jak powietrze, którym oddychamy. Istnieje sfera myśli. Nie jest nasza i nie jest moja. Zawsze tam jest.

Your brain acts like an antenna, picking and choosing what signals it wants to use. That is all. You use the signals for purposes of communication.

First of all, we have to communicate with ourselves. We begin as children naming everything over and over again. Communicating with others is a little more complex and comes next. The problem, or the pathology if you will, arises when you constantly communicate with yourself, irrespective of any outside demand for thought. You are all the time communicating with yourself: "I am happy....I am not happy....What is the meaning of life?..." and so on. If that incessant communication within yourself is not there, *you* are not there as you now know and experience yourself. When that inner monologue is no longer there, the need to communicate with others is absent. So you communicate with others only to maintain that communication you are having with yourself, your inner monologue. This kind of communication is possible only when you rely and draw upon the vast totality of thoughts passed on by man from generation to generation. Man has through the process of evolution learned to draw from this storehouse quicker, subtler, and more refined thoughts than the rest of the animals. They have powerful instincts. Through thinking man has enabled himself to survive more efficiently than the other species. This ability of thought to adapt is the curse of man.

Q: Whether you lay it at the door of society, the genes, evolution or the influence of the stars, it comes down to the same thing: we are all deeply conditioned and need to be free of that conditioning in order to function naturally and freely. This is obvious, isn't it?

UG: It is not at all obvious to me. It is just not possible for you to be without conditioning. No matter what you do, you are conditioned. The "unconditioning" that the spiritual gurus are talking about is a bogus affair. The notion of being unconditioned, of unconditioning oneself, is just another item for sale in the marketplace of the holy business. It has no validity. You will find out. Anything you do is conditioned. Unconditioning yourself has no meaning. What you have to be free from is the very desire to be free from conditioning. Conditioning is intelligence, the ability to respond adequately to the environment. This is entirely unrelated to your fantasies, ideations, and mentations, what you take to be the heights of intelligence.

Twój mózg działa jak antena, wyłapując i wybierając sygnały, z których chce skorzystać. To wszystko. Korzystasz z sygnałów dla celów komunikacji.

Przede wszystkim, musimy się ze sobą porozumiewać. Już jako dzieci zaczynamy proces wielokrotnego nazywania wszystkiego. Porozumiewanie się z innymi jest trochę bardziej skomplikowane i przychodzi później. Problem, jeśli wolisz to patologia, powstaje wtedy, gdy nieustannie komunikujesz się z sobą, nie bacząc na żadną zewnętrzną potrzebę użycia myśli. Zawsze komunikujesz się z sobą: „Jestem szczęśliwy... Jestem nieszczęśliwy.... Jaki jest sens życia?...” i tak dalej. Jeżeli ta ustawiczna komunikacja wewnątrz siebie nie jest obecna, nie ma tam *ciebie*, takiego jak się znasz i jakiego się doświadczasz. Kiedy nie ma już tego wewnętrznego monologu, nieobecna jest potrzeba porozumiewania się z innymi. Zatem komunikujesz się z innymi jedynie w celu podtrzymania tej komunikacji, którą prowadzisz ze sobą, twojego wewnętrznego monologu. Tego rodzaju komunikacja jest możliwa tylko wtedy, gdy polegasz i nastawiony jesteś na ogromny całokształt myśli przekazywanych przez człowieka z pokolenia na pokolenie. Człowiek, w procesie ewolucji nauczył się wyciągać z tego magazynu szybsze, subtelniejsze i bardziej wyrafinowane myśli, niż pozostałe zwierzęta. Mają one potężne instynkty. Poprzez myślenie człowiek umożliwił sobie przetrwanie skuteczniejsze, niż inne gatunki. Ta zdolność przystosowywania się myśli jest przekleństwem człowieka.

P: Czy zrzucisz winę na społeczeństwo, geny, ewolucję lub wpływ gwiazd, wychodzi na to samo: jesteśmy wszyscy głęboko uwarunkowani i potrzebujemy uwolnienia od tego uwarunkowania w celu naturalnego i swobodnego funkcjonowania. Czyż nie jest to oczywiste?

UG: Wcale nie jest to dla mnie oczywiste. To po prostu jest niemożliwe, żebyś był bez uwarunkowania. Cokolwiek nie robisz jesteś uwarunkowany. To „nieuwarunkowanie”, o którym mówią duchowi guru jest fałszerstwem. Pojęcie bycia nieuwarunkowanym, o nieuwarunkowaniu siebie, jest kolejnym produktem na sprzedaż na rynku świętego biznesu. Nie ma żadnej wartości. Odkryjesz to. Cokolwiek robisz jest uwarunkowane. Pozbawienie siebie uwarunkowania nie ma sensu. To od czego musisz się uwolnić to, właśnie to pragnienie bycia wolnym od uwarunkowania. Uwarunkowanie jest inteligencją, zdolnością odpowiedniej reakcji na środowisko. Jest to całkowicie nie związane z twoimi fantazjami, obmyśleniami i przemyśleniami z tym, co nazywasz szczytem inteligencji.

Q: If inquiry, self-knowledge, and unconditioning don't help to solve my basic dilemma, then perhaps science can help through life-extension techniques or genetic engineering ...

UG: Even genetic engineering that the scientists are indulging in is not for the benefit of mankind. If they succeed, it will be handed over to the state. The state will use it to control everything and everyone. Brainwashing, which takes centuries, would be obsolete. Through a simple injection of genetically engineered substances into the body, the state can turn its citizens into bloodthirsty soldiers, mindless bureaucrats, or whatever type it wants.

Q: Perhaps we are complicating it. Could it be that we are all just too shallow in thought, that we only lack sufficient vision and mental scope?

UG: Forget it. In any event your actions must be destructive of man's ultimate interests, for they are born out of thought, which is a dead thing. Forcing life to fit your dead ideas and assumptions is your basic difficulty. Everything you stand for, believe in, experience, and aspire to is the result of thought. And thought is destructive because it is nothing more than a protective mechanism, programmed to protect its own interests at all costs. Anyhow, are there really thoughts? Are you thinking now? You have no way of knowing.

Q: But it is a superhuman task to fully understand thought, is it not? All religions and important philosophies have put before us a more or less superhuman figure who has somehow transcended the relative world--the world of thought if you will--and attained great heights. But we are ordinary men not capable of colossal, fearless, or intrepid actions.

UG: If you are freed from the goal of the 'perfect', 'godly', or 'truly religious' supermen, then that which is natural in man begins to express itself. Your religious and secular culture has placed before you the ideal man or woman, the perfect human being, and then tries to fit everybody into that mold. It is impossible. Nature is busy creating absolutely unique individuals, whereas culture has invited a single mold to which all must conform. It is grotesque.

P: Jeżeli zapytywanie, poznanie siebie i pozbycie się uwarunkowania nie pomogą rozwiązać mojego podstawowego dylematu, wtedy, być może, pomoc może nauka dzięki technikom przedłużania życia lub inżynierii genetycznej ...

UG: Nawet inżynieria genetyczna, w którą uwikłali się naukowcy, nie służy ludzkości. Jeżeli im się uda, wyniki przekażą państwu. Państwo użyje tego do panowania nad wszystkim i wszystkimi. Pranie mózgów, które zabiera całe wieki, stanie się przestarzałe. Poprzez zwykłe zrobienie zastrzyku z genetycznie modyfikowaną substancją, państwo będzie mogło przeobrazić swoich obywateli w żądnych krwi żołnierzy, bezmyślnych biurokratów, czy w jakiś innym potrzebny mu typ osobowości.

P: Może to komplikujemy. A może jest tak, że wszyscy myślimy zbyt powierzchownie, że brakuje nam jedynie wystarczającej wizji i umysłowej dalekosiężności?

UG: Zapomnij o tym. W każdym wypadku twoje działania muszą być destrukcyjne co do ostatecznych ludzkich interesów, ponieważ są zrodzone z myśli, która jest martwa. Zmuszanie życia do dopasowania się do twoich martwych koncepcji i założeń jest twoim podstawowym problemem. Wszystko za czym się opowiadasz, w co wierzysz, czego doświadczasz i ku czemu aspirujesz, jest rezultatem myśli. A myśl jest niszcząca, bo nie jest niczym innym jak mechanizmem obronnym, zaprogramowanym do ochrony swoich interesów za wszelką cenę. Zresztą, czy myśli naprawdę istnieją? Czy teraz myślisz? Nie masz sposobu na dowiedzenie się tego.

P: Ale czy nie jest nadludzkie zadanie, pełne zrozumienie myśli? Wszystkie religie i ważne filozofie postawiły przed nami, mniej lub bardziej nadludzką postać, która jakoś wzniosła się ponad świat relatywny – świat myśli, jeśli chcesz – by osiągnąć najwyższe szczyty. Ale my jesteśmy zwykłymi ludźmi nie zdolnymi do ogromnych, odważnych, czy nieustraszonych czynów.

UG: Jeżeli uwolnisz się od celu bycia „doskonałym”, „boskim” lub „prawdziwie religijnym” nadczłowiekiem, wtedy to, co jest w człowieku naturalne zacznie wyrażać się samoistnie. Twoja religijna i świecka kultura postawiła przed tobą ideał mężczyzny lub kobiety, doskonałej istoty ludzkiej, i próbuje dopasować każdego do tego wzorca. To jest niemożliwe. Natura jest zajęta tworzenie absolutnie wyjątkowych jednostek, podczas gdy kultura wprowadziła pojedynczy wzór, do którego musi się każdy dostosować. To groteskowe.

Q: So you are not a perfect man as some claim?

UG: I wish I knew, but I don't want to bother. Who cares? I have no way of finding out, and if I did, it would be a tragedy for the world. They would make of me a model and attempt to live a certain way, creating a disaster for mankind. We have enough gurus, why add one more?

Q: If you are not a teacher, a guru of some sort, then why do you talk to us? It appears to us that you are giving some kind of instruction, that you are expressing a teaching that can be of use to mankind.

UG: I am just singing my song, then I go. If someone listens to me or not, it is not my concern. I don't consider any hypothetical situation. If nobody comes and talks, it is all right with me. Believe me, my talking is only incidental, it is not aimed at liberating anyone. I've been coming to this area for thirty years. If you are not here, maybe I'll watch the TV, or read crime fiction -- it's all the same for me. I am not selling anything. This is so. I am simply pointing out that at the rate at which we are going the whole genetic engineering technology will end up in the hands of the political system to be used for the complete control and subjugation of man.

Q: If this danger is really so imminent, then it is urgent that others "stumble" into their natural state, as you indicate happened to you, if for no other reason than to prove the existence of an alternative to genetic totalitarianism. Would you go along with this?

UG: No. This natural state cannot be used to further anyone's crusade. Nor am I interested in setting myself up as an archetype or prophet for mankind. I am not interested in satisfying the curiosity of anybody. The scientists are making tremendous progress in the fields of microbiology and glandular and brain physiology. They will soon have enough sophistication in these areas to understand the physiological mutation that took place within me. I personally cannot make any definite statement except to say that the whole mechanism is an automatic thing. The interference of thought is not there anymore. Thought is functional in value, nothing more. It operates temporarily here when there is a demand from the environment, but cannot act with regard to becoming something or to changing things there. This is all. That is *energy*, an energy that can make functioning in this world sanely and intelligently an easy affair.

P: Więc nie jesteś doskonałym człowiekiem, jak twierdzą niektórzy?

UG: Sam chciałbym wiedzieć, ale nie chce sobie tym zawracać głowy. Kogo to obchodzi? Nie mam możliwości dowiedzenia się tego, a jeśli nawet, byłaby to tragedia dla świata. Zrobiliby ze mnie wzór i próbowali żyć w konkretny sposób, powodując klęskę dla ludzkości. Mamy wystarczająco dużo guru, po co nam jeszcze jeden?

P: Jeżeli nie jesteś nauczycielem, pewnego rodzaju guru, dlaczego rozmawiasz z nami? Wydaje się nam, że dajesz nam pewnego rodzaju wskazówki, że przekazujesz nauki, które mogą być użyteczne dla ludzkości.

UG: Ja po prostu śpiewam swoją piosenkę, a później odchodzę. Czy ktoś mnie słucha, czy nie słucha, nie jest moim zmartwieniem. Nie rozważam żadnych hipotetycznych sytuacji. Jeżeli nikt nie przyjdzie i nie będzie rozmawiał, będę się czuł doskonale. Uwierz mi, moje gadanie ma charakter przypadkowy, nie ma na celu wyzwolenia kogokolwiek. Przyjeżdżam w te rejony od trzydziestu lat. Gdyby cię tu nie było, może oglądałbym TV, lub czytał powieść kryminalną – dla mnie to bez różnicy. Niczego nie sprzedaję. Tak to jest. Po prostu zwracam uwagę, że w tym tempie w jakim się poruszamy, cała technologia inżynierii genetycznej trafi do rąk układu politycznego w celu całkowitego opanowania i ujarznienia człowieka.

P: Jeżeli niebezpieczeństwo jest tak bliskie, pilną sprawą jest, ażeby inni „popadli” w ich naturalny stan, jaki według ciebie przytrafił się tobie, choćby tylko z tego powodu, żeby udowodnić istnienie alternatywy dla genetycznego totalitaryzmu. Zgodziłbyś się z tym?

UG: Nie. Naturalnego stanu nie można użyć do prowadzenia czyjejs krucjaty. Nie jestem też zainteresowany odgrywaniem roli archetypu lub proroka ludzkości. Nie interesuje mnie zaspokajanie czyjejs ciekawości. Naukowcy dokonują ogromnych postępów w dziedzinie mikrobiologii i fizjologii mózgu i gruczołów dokrewnych. Niedługo dojdą do takiej wprawy na tych polach, że zrozumieją fizjologiczną mutację, która wystąpiła we mnie. Ja osobiście nie mogę ferować żadnych wyroków poza powiedzeniem, że cały mechanizm jest automatem. Nie ma tu już interferencji myśli. Myśl pełni funkcjonalną rolę, nic ponadto. Działa tu ona tymczasowo, kiedy pojawia się na nią popyt ze strony środowiska, ale nie jest zdolna do czynów związanych ze staniem się czymś lub ze zmianą czegoś. To wszystko. To jest energia, energia, która pozwala z dużą łatwością, zdrowo i inteligentnie funkcjonować w tym świecie.

Now you are wasting that energy by attempting to be something other than what you in fact are. Then you will have a certainty which cannot be transmitted by me or by anybody.

I have discovered for myself and by myself, that what we have been told about freedom, enlightenment, and God is false. No power in the world can touch this. This does not make me superior. Nothing of the sort. To feel superior or inferior you must separate yourself from the world. I do not look upon the world as a separate thing as you do. The knowledge I have about the world—whether within or without—comes into operation only when there is a demand for it. Otherwise I simply don't know. Your natural state is one of not knowing.

Q: You make no special claims for yourself. Yet your listeners, including myself, sense a certainty and authority in what you say. Does not this indicate that you are in fact a free man?

UG: The knowledge that you are this, that you are that, that you are happy, that you are unhappy, that you are a realized man, that you are not a realized man, is completely absent here. You, or I, have no way of knowing if we are free men. Nothing tells me that I am a free man. In your case the naming process, the wanting something, the questioning goes on and on no matter what. Here thought functions only from a stimulus from the outside. Even then the response of knowledge is instantaneous, and I am back again like a big question mark. Your constant demand to experience the same thing over and over again results in compulsive, repetitive thinking. I don't see any need or reason for the repetitive process to go on and on. In my case there is no one separate from this functioning, no one who can step back and say, „This is reality.” There is no such thing as reality at all. Reality is imposed upon us by culture, society, and education. Don't get me wrong. Thought has a functional value. If we don't accept the world as it is imposed on us, we will end up in the loony bin. I have to accept it as a relative fact. Otherwise there is no way of experiencing the reality of anything. It is thought that has created the reality of your body, of your living, of your sleep, and of all your perceptions. You experience this reality through knowledge. Otherwise there is no way of your knowing for yourself that you have a body, that you are alive, that you are awake. All that is knowledge. The reality of anything is something which cannot be experienced by anybody.

Teraz marnujemy tą energię próbując być czymś innym niż faktycznie jesteśmy. Wtedy będziesz miał pewność, której nie może być przeze mnie, ani przez nikogo innego przekazana.

Odkryłem dla siebie i przez siebie, że to co nam powiedziano o wolności, oświeceniu i Bogu jest fałszywe. Żadna moc na świecie nie może tego tknąć. To nie czyni mnie ważniejszym. Nic z tych rzeczy. Żeby czuć się ważniejszy lub marniejszy musisz oddzielić się od świata. Ja nie patrzę na świat, tak jak ty, jako na oddzielną rzecz. Wiedza, którą mam o świecie – wewnątrz lub na zewnątrz – aktywuje się tylko wtedy, gdy jest potrzebna. W innym przypadku ja po prostu nie wiem. Twój naturalny to nie wiedzieć.

P: Nie przypisujesz sobie nic specjalnego. Jednakże twoi słuchacze, włącznie ze mną, odczuwają pewność i autorytet w tym co mówisz. Czy nie oznacza to, że faktycznie jesteś wolnym człowiekiem?

UG: Wiedza o tym, że jesteś tym, jesteś tamtym, że jesteś szczęśliwy, że jesteś nieszczęśliwy, że jesteś człowiekiem spełnionym, że nie jesteś człowiekiem spełnionym jest tu w ogóle nieobecna. Ty, czy ja, nie mamy możliwości dowiedzenia się tego, czy jesteśmy wolnymi ludźmi. Nic mi nie mówi, że jestem wolnym człowiekiem. W twoim przypadku proces nazywania, pragnienia czegoś, zapytywania cały czas trwa niezależnie od tego co by się działo. Tutaj działanie myśli następuję tylko w odpowiedzi na bodziec z zewnątrz. Nawet wtedy odpowiedź pochodząca od wiedzy jest krótkotrwała, i znowu przypominam wielki znak zapytania. Twoje nieustanne pragnienie doświadczenia w kółko tej samej rzeczy powoduje kompulsywne, powtarzające się myślenie. Nie widzę żadnej potrzeby ani powodu kontynuowania tego powtarzającego się procesu. W moim przypadku nie ma nikogo oddzielnego od tego działania, nikogo, kto może przystanąć i powiedzieć „To jest rzeczywistość”. W ogóle nie ma czegoś takiego jak rzeczywistość. Rzeczywistość została narzucona nam przez kulturę, społeczeństwo i edukację. Nie zrozum mnie źle. Myśl ma wartość użytkową. Jeżeli nie zaakceptujemy świata takiego jak został nam narzucony, skończymy w wariatkowie. Muszę go zaakceptować jako fakt relatywny. Inaczej nie ma możliwości doświadczenia rzeczywistości niczego. To myśl stworzyła rzeczywistość twojego ciała, twojego żywota, twojego snu, i wszystkich twoich doznań. Doświadczasz tej rzeczywistości poprzez wiedzę. Nie ma innej możliwości poznania siebie, tego, że masz ciało, że żyjesz, że jesteś przebudzony. Wszystko to jest wiedzą. Rzeczywistość czegokolwiek jest czymś, czego nikt nie może doświadczyć.

Q: We have found this talk most interesting. Thank you very much.

UG: Thank you.

P: To najciekawsza rozmowa, jaką prowadziłem. Bardzo dziękuję.

UG: Dziękuję.

Notes:

1) *Bhagavad Gita* : One of the major scriptures of Hinduism. Officially part of the epic Mahabharata. Teaches different paths to union with God (or liberation) including "disinterested action".

2) Gowdapada: (c.780 A.D.) The philosopher who revived the monistic teaching of the Upanishads. His pupil Govinda is the teacher of Samkara, the famous Advaita (non-dualist) philosopher. He is the author of *Mandukya-karika*, a commentary on the Mandukya Upanishad.

3) *Brahmasutra*: A central scripture of the Vedanta religion.

Przypisy:

1) *Bhagavad Gita* : Jedno z głównych pism Hinduizmu. Formalnie, część utworu epickiego Mahabharata. Uczy różnych ścieżek zjednoczenia z Bogiem (lub wyzwolenia) w tym „niecelowego działania”.

2) Gowdapada: (ok. 780 r.). Filozof, który odrodził monistyczne nauki Upaniszad. Jego uczeń Govinda był nauczycielem Samkary, sławnego filozofa Advaity (nie-dualizm). Autor *Mandukya-karika*, komentarza na temat Mandukya Upanishad.

3) *Brahmasutra*. Główne pismo religii Vedanty.